

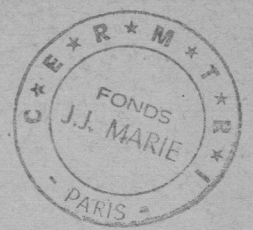
Walka

biuletyn
dyskusyjny

wydawany przez grupę polską komitetu
organizacyjnego komunistów
europy wschodniej

Klas

przy międzynarodowym
komitecie IV międzynarodówki



Nr. 1

WALKS

KISS

pięty
dyskusyjny

wydawany przez grupę polską komitetu
organizacyjnego komunistów
europejskiej

przebiegiem międzynarodowym
komitecie IV międzynarodówki

ARTYKUŁ WSTĘPNY

S P I S T R E Ś C I

Rok 1968 upamiętnił się wzmożeniem ruchów społecznych na całym świecie. W Europie. We Francji po dwutygodniowych strajkach studentów paryskich i policja, 10 milionów francuskich robotników przystąpiło do strajku generalnego, który przez sześć tygodni doszczętnie sparaliżował kraj. W Stanach Zjednoczonych podstawami władzy stała się wielkiego kapitału. W Stanach Zjednoczonych organizowały potężne demonstracje pokojowe, rozpoczynając trudną walkę o zatrzymanie zbrodniczej maszyny wojennej w Wietnamie.

- Artykuł wstępny str. 3

- Kilka uwag odnośnie marca i walki studentów o swobody demokratyczne / Kosior / str. 23

- Walczmy przeciwko "normalizacji" str. 36

- komentarz redakcji str. 36

- Apel do komunistów całego świata str. 40

- Deklaracja 5-go stycznia - "O wolną i socjalistyczną Czechosłowację" str. 43

- Wyjątki z rezolucji w sprawie Czechosłowacji Kongresu Komitetów Związku Robotniczego ... str. 44

- Oświadczenie Jiri Pelikana str. 44

Cała Ameryka Łacińska stała się teatrem krwawej represji wymierzonej przeciwko tysiącom studentów i robotników, walczących z potworną nędzą, monopolami i politycznym dyktatem Waszyngtonu.

Równocześnie w krajach gdzie burżuazja została wywłaszczona - Czechosłowacja, której "praska wiosna" wzbudziła ogromne nadzieje robotników i komunistów na całym świecie. Ujawniła ona w całej swej ostrości rozwijający się konflikt między socjalistycznymi podstawami ekonomicznymi systemu a antyrobotniczym, dyktatorskim charakterem władzy stalinowca Novotného. Pod narastającą presją robotników, młodzieży i inteligencji, pod naporem dążeń całego narodu, czeskiego i słowackiego, kierownictwo Dubczeka było zmuszane do kolejnych ustępstw i koncesji do tego stopnia, że po to by powstrzymać ten niebywały ruch masowy ku socjalizmowi i w-

SPIS TREŚCI

3	Artykuł wstępny	str.
32	Kilka uwag odnośnie marca i walki studentów o swobody demokratyczne \ Kosior \	str.
36	Ważny przeciwko "normalizacji"	str.
36	komentaryz redakcji	str.
40	Apel do komunistów całego świata	str.
43	Deklaracja 5-go stycznia - " O wojna i socja- listyczna Czechosłowacja "	str.
44	Wystąpienie z rezolucji w sprawie Czechosłowacji Kongresu Komitetów Zwiazku Robotniczego	str.
44	Oświadczenie Jiri Pelikana	str.

A R T Y K U Ł W S T E P N Y

Rok 1968 upamiętnił się wzmożeniem ruchów społecznych na całym świecie, a w szczególności w Europie. We Francji po dwutygodniowych walkach studentów paryskich z policją, 10 milionów francuskich robotników przystąpiło do strajku generalnego, który przez sześć tygodni doszczętnie sparaliżował całe życie gospodarcze tego kraju i potężnie zachwiał podziałami władzy De Gaulle'a i wielkiego kapitału.

W Stanach Zjednoczonych setki tysięcy młodzieży amerykańskiej organizowały potężne demonstracje pokojowe, rozpoczynając trudną walkę o zatrzymanie zbrodniczej maszyny wojennej w Wietnamie.

W Niemieckiej Republice Federalnej, po raz pierwszy od lat trzydziestu, robotnicy niemieccy, walczący o prawa związkowe, zapoczątkowali serię gwałtownych, tzw. "dzikich" strajków i manifestacji, których największe nasilenie przypadło na rok 1969. Sekundowani przez bojową młodzież rozwiali oni mit o rzekomym "cudzie niemieckim".

Na półwyspie iberyjskim bogaty w piękne i stare tradycje walk rewolucyjnych proletariat hiszpański także przerwał długie, trzydziestoletnie milczenie i przystąpił do otwartego, krwawego starcia z faszystowskim reżimem Franco. I tu również był on wspierany przez tysiące studentów Madrytu i Barcelony.

Jeszcze inny "cud gospodarczy" ujawnił swoje mniej znane strony - Japonia, gdzie studenci i robotnicy postawili sobie za cel zlikwidowanie amerykańskich baz atomowych i niebывałego wyzysku, na którym między innymi opiera się japońska nowoczesność.

Cała Ameryka Łacińska stała się teatrem krwawej represji wymierzonej przeciwko tysiącom studentów i robotników, walczących z potworną nędzą, monopolami i politycznym dyktatem Waszyngtonu.

Równocześnie w krajach gdzie burżuazja została wywłaszczona - Czechosłowacja, której "praska wiosna" wzbudziła ogromne nadzieje robotników i komunistów na całym świecie. Ujawniła ona w całej swej ostrości rozwijający się konflikt między socjalistycznymi podstawami ekonomicznymi systemu a antyrobotniczym, dyktatorskim charakterem władzy stalinowca Nowotnego. Pod narastającą presją robotników, młodzieży i inteligencji, pod naporem dążeń całego narodu, czeskiego i słowackiego, kierownictwo Dubczeka było zmuszane do kolejnych ustępstw i koncesji do tego stopnia, że po to by powstrzymać ten niebывały ruch masowy ku socjalizmowi i u-

trzymać władzę biurokracji stalinowskiej nad narodem czechosłowackim, Kreml zmuszony był uciec się do trzeciej w historii powojennej interwencji zbrojnej przeciwko "bratniej" klasie robotniczej.

W "socjalistycznej" Jugosławii, kraju szczycącym się demokracją robotniczą i... 350 tysiącami bezrobotnych, studenci Belgradu, Zagrzebia i innych miast federacji starli się z policją i wojskiem w walce przeciwko krzyczącym nierównościom społecznym i dyktaturze Tito. We wszystkich przemysłowych prowincjach kraju robotnicy okupowali fabryki i strajkowali, domagając się polepszenia ich sytuacji materialnej i rozwiązania palących antagonizmów narodowych.

W Berlinie Wschodnim i Dreźnie studenci wschodnio-niemieccy, po raz pierwszy od krwawych dni czerwcowych 1953-go roku, rzucili się do spontanicznej walki o wolność słowa, o zburzenie muru berlińskiego, wyrażając solidarność z walką ich towarzyszy zachodnio-niemieckich.

W ZSRR rok 1968 był rokiem dynamicznego rozwoju opozycji lewicowej, skupiającej ludzi najprzeróżniejszych zawodów, od robotników począwszy na pisarzach i artystach kończąc. Po kilku latach walki przeciwko gwałceniu konstytucji i w obronie skazanych na zamkniętych rozprawach i uwięzionych bojowników, nowe pokolenie komunistów założyło w imię Lenina i Rewolucji Październikowej Komitet Obrony Praw Obywatelskich oraz wystąpiło przeciwko interwencji zbrojnej w Czechosłowacji. Łagry i szpitale psychiatryczne są na powrót zapełniane radzieckimi komunistami.

Wreszcie nasz, polski Marzec, drugi po 1956-ym roku ruch masowy, który udowodnił, że radykalne, rewolucyjne przemiany społeczne narzucają się w Polsce na każdym kroku. Tysiące studentów na ulicach, wiece i strajki okupacyjne, pałki i gazy łzawiące, antysemitka nagonka, psy na robotników Nowej Huty - wszystko to stało się pierwszym doświadczeniem tych "co rośli z Polską Ludową".

Ucichł gwar mitingów, znikli manifestanci, nie czuć już w powietrzu ostrego zapachu gazów łzawiących, policja pozbyła się stroju bojowego, ulice powróciły do swej normalnej szaty, środki masowego przekazu znowu podają codzienną porcję miernoty, radości i kłamstw. Okres "padiomu" się skończył. Znormalizowani, rozbici i poniżeni zadajemy sobie wszyscy bolesne pytanie: Czemu ten masowy ruch społeczny znowu nie dał żadnego rezultatu? Dlaczego w Październiku 1956 daliśmy się wszyscy szukać przez kompromisowe rozwiązanie - Gomułkę? Dlaczego ta naturalna siła społeczna, wyrażająca najgłębsze aspiracje naszego narodu i narodów innych krajów "demokracji ludowej", mogła zostać skanalizowana lub rozbita czołgami?

Jedni stwierdzają istnienie swoistych politycznych "cykli koniunkturalnych", jako że raz na 10-12 lat społeczeństwem wstrząsa wybuch namiętności a potem cisza, spokój - po to by znowu za kilka lat wszystko na powrót zawirowało. Ot, takie perpetuum mobile! Drudzy z kolei są zdania, że nawet jeśli "jest źle", to i tak nic nam nie pomoże, gdyż zawsze będziemy mieli u boku naszego "wiernego sojusznika i brata" ZSRR. Tym samym każda walka o przemiany społeczne jest "nierealistyczna", przy czym jedy-

na "rzeczywistością" jest nasze położenie geo-polityczne : tu Rosjanin, tam Niemiec a my pośrodku, nad Wisłą. Dla innych wreszcie, dostrzegających społeczne umotywowania ruchu masowego, problem leży w niezakończonych jeszcze walce klas. Szukają oni jego przyczyn i znaczenia w metodzie Marksa i Lenina i twierdzą, że przejściowe porażki służą do tego by lepiej przygotować się na przyszłość.

Jesteśmy narodem wiecznie zadającym pytania. Nie dlatego że taki jest nasz polski charakter, lecz dlatego że żyjemy w rzeczywistości wypełnionej sprzecznościami małymi i dużymi, karykaturalnymi lub wręcz tragicznymi paradoksami, biciem w bębny, triumfalnym dźwiękiem fanfar i mozolną, ciężką, codzienną walką o byt, czynami społecznymi i potwornym kontrastem sił i pieniędzy, grzmiącymi przemówieniami jednych i grobowym milczeniem innych, itd. Wszyscy jesteśmy w pewnym sensie "poszukiwaczami sprzeczności", tyle że już nie "raczkującymi", gdyż jako pierwsze pokolenie ludzi wychowanych na bazie nowych stosunków produkcji jesteśmy zasobni w doświadczenie polityczne o niebagatelnym znaczeniu. Pytania nasze dotyczą wszystkich dziedzin życia społecznego.

Dlaczego będąc zdolni skonstruować maszynę o światowym standardzie, nie jesteśmy w stanie produkować jej w większych ilościach z powodu braku odpowiednich őrubek lub brakoróbstwa kooperantów? Jedni twierdzą, że to z winy złej organizacji zarządzania gospodarką, drudzy wskazują na niezdrowy, egoistyczny stosunek robotników do pracy lub na zrozumiałe trudności rozwijającej się gospodarki. Jeszcze inni upatrują őródeł tego stanu w nieelastycznym aparacie wytwórczym, w bodźcach nie odpowiadających potrzebom, w sztucznym poziomie cen nieadekwatnie wyrażającym nakłady pracy społecznej, itd. Dlaczego mamy gest wydania milionów dolarów na super-nowoczesne urządzenia, po to tylko by rdzewiały całymi latami wypełniając magazyny fabryk? Jak to się dzieje, że gospodarka będąca światowym dostawcą wysoko-tonażowych okrętów, maszyn elektonowych, znakomitych obrabiarerek, kompletnych urządzeń przemysłowych i która buduje reaktory atomowe - nie jest w stanie zaopatrzyć ludzi we własnym kraju w wystarczającą ilość dobrych butów, mocnego i estetycznego odzienia, wysoko-kalorycznego wyżywienia, i to po przystępnych cenach? Niedostosowanie planu do potrzeb? Nadrzędność wskaźników eksportowych? Czemu mimo posiadania szerokich obszarów őryznej gleby i budowania ogromnych kombinatów chemicznych wytwarzających nawozy sztuczne, jesteśmy zmuszeni bezustannie importować kolosalne ilości zboża? Jaka jest przyczyna fenomenu, że w socjalistycznym państwie przemysł uspołeczniony i handel muszą uciekać się w coraz większym zakresie do pomocy prywatnego sektora kapitalistycznego w wypełnianiu rządzających luk w zaopatrzeniu rynku artykułów codziennego użyciu?

Uczono nas, że zniesienie prywatnej własności őródków produkcji i przejęcie ich we władanie klasy bezpośrednich wytwórców, wyzwala z uwięzi dotychczasowych, burżuazyjnych stosunków społecznych ogromne możliwości produkcyjne. Że społeczeństwo socjalistyczne oparte na planowym, świadomie kierowanym procesie ujarzmiania przyrody przez człowieka, charakteryzuje się o wiele wyższym od kapitalistycznego poziomem sił wytwórczych i tym samym zaspokojenia potrzeb ludzi. Czemu więc w społeczeństwie ogło-

szonym wszem i wobec za socjalistyczne, wydajność pracy ludzkiej jest kilku, często kilkunastokrotnie niższa niż w społeczeństwach wysoko rozwiniętych, opartych na kapitalistycznym sposobie produkcji? Czy oznacza to, że kapitalizm jako historyczna formacja społeczna jest systemem bardziej dostosowanym do potrzeb człowieka niż socjalizm - jego następca? A zatem logicznie rozumując, Rewolucja Październikowa była tragicznym błędem czy też historyczną koniecznością? A jeżeli przyjąć to ostatnie rozwiązanie, to czy panaceum na tzw. "trudności gospodarcze" jest administracyjna, biurokratyczna "decentralizacja" przemysłu, zastępująca brzydką, jeszcze bardziej biurokratyczną "centralizację"? A może samo stawianie tego rodzaju alternatywy jest już fałszywym dylematem?

Uczono nas również, że zniesienie prywatnej własności środków produkcji ma na celu rozwinięcie racjonalnej, planowej produkcji prowadzonej w interesie całego narodu w oparciu o polityczną i ekonomiczną władzę klasy robotniczej, w przeciwieństwie do kapitalizmu, gdzie produkcja oparta na zysku i rynku służy interesom mniejszości. Jak w takim razie interpretować przestawianie w Polsce aparatu wytwórczego na zysk i ogłoszenie wskaźnika rentowności "socjalistycznym" miernikiem "socjalistycznego" nakładu pracy? Cóż robi rynek i tendencje do ukrytej reprivatyzacji przedsiębiorstw w...socjaliźmie? A może dla uzdrowienia naszej gospodarki wystarczy zakup odpowiedniej ilości komputerów? Czy można mówić o "socjalistycznej" integracji w ramach RWPG niezależnie od osiągniętego poziomu sił wytwórczych we wszystkich krajach członkowskich? Czy słynna teoria Stalina z roku 1952 o dwóch rynkach światowych - socjalistycznym i kapitalistycznym, tak ohocho podejmowana ostatnio przez naszych ideologów, da się pogodzić z faktem, że siły wytwórcze, czyli w ostatecznej analizie wydajność pracy, w Stanach Zjednoczonych są o nieba bardziej rozwinięte niż w krajach RWPG razem wziętych? Czy przypadkiem nie słuszniej byłoby mówić o jednym światowym rynku kapitalistycznym, któremu obiektywnie, niezależnie od pobożnych życzeń biurokracji, podporządkowana jest gospodarka krajów Europy Wschodniej? A w ogóle czy możliwa jest analiza ekonomiczna w ramach jednego tylko kraju lub nawet grupy państw, ignorująca istnienie wspomnianego wyżej światowego rynku, antagonistycznego z planowaniem socjalistycznym? Do czego w końcu jest nam potrzebny monopol handlu zagranicznego jak nie do obrony planowania w gospodarce o wiele słabiej rozwiniętej? Zapytajmy wreszcie, czy możliwe jest zbudowanie socjalizmu w jednym kraju bez dokonania rewolucji w państwach wysoko uprzemysłowionych. Karol Radek, jeden z przywódców Rewolucji Październikowej, dowcipnie odpowiedział na identyczne pytanie, postawione mu w latach trzydziestych: "Oczywiście że jest to możliwe! Ale... niech Bóg chroni taki kraj. A poza tym to czemu akurat w jednym kraju? Dlaczego nie w jednym mieście, albo na jednej ulicy...?"

Jak widzimy już z tej próbki problemów ekonomicznych, nie jest łatwo odrzucić socjalizm, z chwilą gdy dobrze nie wiadomo czym ma on być w rzeczywistości. Pójdźmy jednak nieco dalej i postawmy kilka pytań dotyczących niektórych problemów natury społecznej.

W Polsce nierówności społeczne biją w oczy. Na jednych stołach mięso pojawia się codziennie, na innych zaś tylko od święta. Według ofi-

cialnej propagandy, artykuły żywnościowe dzielą się conajmniej na dwie kategorie: artykuły "tradycyjnie konsumowane przez robotników" jak kaszanka, smalec, margaryna, czarny chleb, itd. oraz te bardziej kaloryczne i odżywcze jak szynka, masło, pomarańcze. Jakim sposobem, na podstawie jakiego "socjalistycznego" podziału dochodów, dyrektor fabryki zarabia miesięcznie średnio 30-40 tysięcy złotych, robotnik zaś około 2 tysięcy, czyli 15-20 razy mniej!? Dlaczego w naszym społeczeństwie istnieje mniejszość dysponująca luksusowym samochodem i kierowcą, wygodnym, przestronnym mieszkaniem /lub kilkoma/ i służbą, spędzająca urlopy na wybrzeżach tropikalnych mórz - oraz większość nie tylko że nie posiadająca takich możliwości, lecz zmuszona nadmiar oszczędzać na jedzeniu i dorabiać po godzinach pracy, aby móc zakupić dobre ubranie lub pralkę? Niezbędna stratyfikacja dochodów stymulująca rozwój gospodarki? Odwieczne i ponadustrojowe prawo zachowania się rodzaju ludzkiego? A może rzetelna praca jednych i bumelanctwo innych? Do jakich środków zmuszeni są uciekać się ludzie, których nie stać na 25 tysięcy złotych wpisowego na spółdzielnię mieszkaniową, działającą w oparciu o "rentowność i planową marżę zysku" a nie o życiowe potrzeby ludzi?

Jedna z podstawowych tez programu Rewolucji Październikowej mówi o tym, że zarobki przedstawicieli wybieranych przez robotników i całe społeczeństwo nie mogą przekraczać średniej płacy wykwalifikowanego robotnika. W Polsce członkowie Biura Politycznego otrzymują /od kogo?/ grubo ponad 15 tysięcy złotych miesięcznie, nie licząc płacy pośredniej, czyli całego wychlarza bezpłatnych świadczeń, rozlicznych przywilejów i tzw. "dodatku reprezentacyjnego" w naturze i w gotówce. A zatem co to jest "czerwona burżuazja"? Jakie jest jej podłoże społeczne? Czy jest to warstwa czy klasa społeczna i jaką rolę odgrywa ona w procesie wytwórczym? Czy jej istnienie jest nieuchronną koniecznością w nowym porządku społecznym? Jakim prawem mówi się o "socjalistycznym" wojsku polskim, które działa na identycznych zasadach co armie burżuazyjne - hierarchia stopni, ślepe podporządkowanie i posłuch, szowinistyczne wychowanie żołnierzy i oficerów, itd? Dlaczego jedni, którzy się "zasłużyli" mają zapewnioną spokojną starość, inni zaś, którzy "tylko" dzień w dzień ciężko pracowali na kawałek chleba, skazani są na wegetację za 700 złotych miesięcznie? Czemu jest u nas nadal więcej prych w więzieniach niż łóżek w szpitalach? Skąd się biorą luksusowe szpitale i sanatoria, gdzie warunkiem leczenia jest conajmniej stanowisko dyrektora lub sekretarza? Doktor Kilder mógłby z powodzeniem nosić polskie nazwisko. Ci co płacą sowicie mogą obejrzeć dobrą sztukę, usłyszeć znakomity koncert, pośmiać się z celnej satyry politycznej, podziwiać zagranicznych pieśniarzy. Ci których nie stać mogą odwołać się do usług tzw. masowej kultury najgorszego gatunku lub, w najlepszym wypadku, polskiej telewizji. Dlaczego władza, która uważa się za socjalistyczną, nie jest w stanie zapewnić wszystkim możliwości ukończenia jedenastu klas, nie mówiąc już o studiach wyższych? Czy wszyscy wiedzą, że w krajach burżuazyjnych /czyli o niższym poziomie zaspokojenia potrzeb, jak wynika z definicji socjalizmu/ zniesienie selekcji na uczelniach już od lat należy do zasobu zdobytych przez studentów praw? Czy naprawdę nie ma innej przyczyny chuligaństwa i pijaństwa jak rzekoma

"ludzka skłonność" do bitki i do wypitki? Co to jest tzw. "margines społeczny"? Dlaczego bezustannie rośnie prostytutka, sutenerstwo, czarny rynek, waluciarstwo i paserstwo? Przeżytek starego porządku czy też społecznie uwarunkowany fenomen odrzucania na margines ludzi, których gospodarka nie jest w stanie zatrudnić i wyżywić? A ukryte bezrobocie młodzieży? Jak to się dzieje, że w socializmie Biuro Polityczne, na styczniowym posiedzeniu, przewidziało na rok 1970... 200 000 bezrobotnych w naszym kraju? Jak wytłumaczyć 5 milionów godzin pracy, straconych w roku 1969 wyłącznie z tytułu wypadków przy pracy, o których donosi majowy numer "Polityki"? Cyfra ta ciągle wzrasta mimo paplaniny o bezpieczeństwie i higienie pracy. A w ogóle gdzie się podziało to rzekome wyzwolenie człowieka spod jarzma ciężkiej i upakarzającej pracy, kiedy tysiące robotników i robotnic wytwarzają dochód narodowy w warunkach urągających wszelkim wymogom higieny i bezpieczeństwa. Przykład chronicznej pylicy robotnic okręgu Łódzkiego jest jednym z wielu.

W rozlicznych namiętnych dyskusjach, stawiając te wymienione i inne jeszcze pytania, szukając bezustannie zadawalających odpowiedzi, zmuszeni jesteśmy wszyscy do przejścia na wyższy poziom dociekań i do postawienia pytań natury politycznej, dotyczących samych podstaw naszego systemu społecznego.

Czym jest PZPR? Mówi się, że jest ona kierowniczą siłą narodu polskiego, emanacją historycznych aspiracji klasy robotniczej, związkiem światłych komunistów nie mającym na celu nic innego, jak zapewnienie swobodnego rozwoju każdego człowieka. Inni doszukują się w niej i jej przywódcach nowej klasy wyzyskiwaczy, nazywają ją "centralną biurokracją polityczną" posiadającą własny, klasowy cel "produkcji dla produkcji", gwarantujący zachowanie i rozwijanie jej klasowych przywilejów. Trockiści twierdzą natomiast, że jest to reakcyjna warstwa społeczna, wyrosła bezpośrednio z nowych stosunków produkcji o charakterze socjalistycznym, w określonych warunkach historycznych zacofania gospodarczego i kulturalnego ZSRR oraz opóźnienia rewolucji w krajach wysoko rozwiniętych, żerująca na pracy klasy robotniczej, wobec której przypisuje sobie bezprawnie rolę reprezentanta jej interesów i wreszcie nie posiadająca celów klasowych tylko polityczny cel utrzymania władzy wszelkimi sposobami.

W takim razie czym jest klasa robotnicza? Czy jest ona nadal "motorem historii", jak pisali Marks i Lenin? Zostaliśmy wychowani na marksizmie, mimo poważnych zniekształceń jakim uległ on w rękach Stalina i jego następców, toteż instynktownie szukamy odpowiedzi w analizie klasy robotniczej, świadomi, że jeżeli zatraciła ona swe historyczne, rewolucyjne cechy, to tym samym dorobek naukowy marksizmu nie przydatny jest do zrozumienia rzeczywistości. W marcu robotnicy nie przejęli haseł studentów, nie przyłączyli się do ich walki. Czy oznacza to, że walka ta ich nie dotyczyła? Jak szeroko rozpowszechniony jest pogląd, że poza "wyjątkowym" rokiem 1956-ym, polska klasa robotnicza znajduje się w stanie "głębokiego snu". "Nie obchodzi ją ani Partia, ani jej polityka. Robotników interesuje wzrost płac i zmiana personalnego". I dalej, że "w krajach kapitalistycznych robotnicy strajkują, ale tylko po to, by im było jeszcze lepiej niż im jest

obecnie. Nie potrzebują zdobywać władzy ani dokonywać rewolucji. Znikł klasyczny proletariatus. Teraz w dobie rewolucji naukowo-technicznej robotnicy zostali wintegrowani w społeczeństwo konsumpcji, zmieszczanieli. Należy przerwać cczą gadaninę o rewolucyjnej klasie robotniczej walczącej z burżuazją. Tak może i było jeszcze przed wojną, teraz to już tylko historia." Tak twierdzą jedni. Ale z drugiej strony widzimy imperializm, który zrodził już dwie wojny światowe, największe barbarzyństwa w dziejach historii, który w krajach słabo rozwiniętych dokonuje powolnego, wyrafowanego mordy tysięcy ludzi umierających codziennie z głodu i chorób, który walcząc o zachowanie rynków zbytu i o zdobycie nowych pali napalmen narody Dalekiego Wschodu i "wymienia" do woli rządu wszystkich uległych mu państw zacofanych. Wszędzie wybuchają konflikty i pożary, tak jak na Bliskim Wschodzie, gdzie tylko ślepiec nie dostrzeże nieubłaganej walki o rynki naftowe i strategiczne pozycje militarne między ZSRR a USA i przypisywać będzie wojnę izraelsko-arabską swoistym cechom narodowym Żydów i zacofaniu cywilizacyjnemu Arabów. A segregacja rasowa, a miliony bezrobotnych w krajach o wysokim poziomie nauki i techniki? Czy ogromny rozwój wiedzy naukowej nastawiony jest na zaspokojenie potrzeb ludzkości, czy też na rozbudowywanie destrukcyjnej maszyny wojennej, która z kolei jest głównym sposobem na nakręcanie koniunktury i wzrost zysków? Czy to, co jest możliwe w Szwecji i NRF, możliwe jest wszędzie na całym świecie, w ramach jednego, tego samego kapitalistycznego sposobu produkcji? Czy nie bardziej prawdopodobne jest, że i Szwecja i NRF mogą stać się nową Grecją pułkowników i wypełnionych po brzegi łagrów? W ostateczności wszystko sprowadza się do następującego pytania: Czy, mimo rozwoju nauki i techniki na niespotykaną dotąd skalę, kapitalizm jest nadal tym samym imperializmem - "epoką wojen i rewolucji" - "reakcją na całej linii" - "najwyższym stadium kapitalizmu" - opisywanym przez Lenina pół wieku temu? Czy kapitalizm zakończył swą historyczną misję rozwijania sił wytwórczych, czy też rozwiązał on swoje wewnętrzne sprzeczności dzięki odkryciom naukowym i rozwojowi organizacji i staje się stopniowo systemem społecznie racjonalnym i "ludzkim"? Wobec tego znowu staje przed nami pytanie - czym jest klasa robotnicza? Wiemy z historii i czytamy w prasie, że od dziesiątków lat robotnicy prowadzą nieustanną walkę przeciwko kapitalistycznym przedsiębiorcom, o wzrost płac, o umowy zbiorowe, o wyrównanie zarobków w skali jednej gałęzi, o zmniejszenie norm pracy, o bezpłatne leczenie, o ubezpieczenia zawodowe i świadczenia społeczne, o lepsze warunki pracy, w obronie wywalczonych uprzednio praw związkowych, prawa do strajku, manifestacji, itd. Wiemy także, że w ostatnich latach walki te przybrały na sile. Dziesięć milionów robotników francuskich, miliony hiszpańskich górników i robotników budowlanych, kolejarze i dokerzy brytyjscy, górnicy szwecy, masy pracujące Włoch, robotnicy japońscy, proletariatus Argentyny, Brazylii, Chile, Meksyku i Boliwi, górnicy belgijscy, ciągłe masowe strajki robotników Niemieckiej Republiki Federalnej... Czy naprawdę walki te nie mają nic wspólnego jedne z drugimi i stanowią tylko naturalne, brutalne wstrząsy w społeczeństwach, które jakimś tam sposobem, tak czy inaczej, odnajdą drogę do harmonijnego rozwoju? Pytanie następne - czy istnieje jakiś związek między tymi ogromnymi walkami robotników krajów kapitalistycznych

a walką robotników krajów "socjalistycznych"?

Wedle oficjalnej doktryny partyjnej świat podzielony jest na dwa obozy - kapitalistyczny i socjalistyczny. Oznacza to, że współżyją obok siebie dwa antagonistyczne, zgodnie z Marksem, sposoby produkcji, dwie historyczne formacje społeczne. Zapytajmy czy teza "dwóch obozów" nie przeczy przypadkiem nauce i metodzie marksowskiej, na którą tak gęsto powołują się nasi sekretarze. Czy rzeczywiście podstawowym podziałem świata jest podział na "bloki" i "obozy", a nie na klasy społeczne? Przecież zarówno w jednym jak i w drugim "obozie" robotnicy walczą o tę samą podstawową wolność jaką jest wolność bezpośredniego wytwórcy względem środków produkcji!!! Czym był Berlin 1953? Spiskiem "rewanżystów zachodnio-niemieckich" czy zbrojnym powstaniem robotników wschodnio-niemieckich przeciwko Ulbrichtowi i czołgom rosyjskim? Czym był Budapeszt 1956? Rewolucją Rad Robotniczych czy inspirowaną przez imperialistów i faszystów kontrrewolucją obszarników Horthy'ego? A polski Październik 1956, a Czechosłowacja 1968, a ciągle strajki tysięcy robotników jugosłowiańskich??? Znamy sytuację robotników polskich. Są oni najbardziej upośledzoną klasą społeczną w Polsce. Jej poziom materialny i kulturalny jest najniższy, mimo że w stosunku do okresu przedwojennego jej warunki bytowe znacznie się polepszyły. Ale przecież nie takie porównania są ważne, gdyż nic nie mówią o jej obecnych warunkach, względem innych warstw społeczeństwa polskiego. Samorzady robotnicze są fikcją, robotnicy nie posiadają żadnych praw zdobytych już dawno przez proletariat krajów kapitalistycznych. Związki zawodowe są przybudówką aparatu partyjnego i bronią jego przywilejów. Marcowe hasło - "robotnicy do fabryk, studenci do nauki, literaci do pióra"... było wyraźnym ostrzeżeniem ze strony biurokracji, że polityka i władza są demeną wyłącznie zastrzeżoną dla niej i że nikt nie ma prawa domagać się kontroli nad jej poczynaniami. Ale czemu robotnicy powstałi raz, dwa razy a potem usunęli się w cień codziennego wysiłku i szaryzmy? Czemu ich miejsce zajmują studenci, pisarze i artyści, kiedy wiadomo, że bez klasy robotniczej nie uzyskają niczego? Jaki jest sens ruchów młodzieży i studentów, nie tylko u nas ale na całym świecie? Czy studenci są jakąś nową awangardą, świeżą siłą mogącą sama obalić stary porządek społeczny i zaprowadzić nowy, bardziej ludzki i postępowy? Dlaczego walki robotników na całym świecie nie dają oczekiwanych rezultatów? Czy Rewolucja Październikowa była wyjątkiem z reguły?

Szukajmy dalej. Co to jest teoria "pokojuowego współistnienia" między dwoma antagonistycznymi sposobami produkcji? Czy naprawdę wchodzi ona w skład tzw. "leninizmu", jak utrzymują Gomułka, Breżniew i inni? Czy pokój między kapitalizmem a socjalizmem jest możliwy? A jak tak to czyim kosztem? Przecież dla burżuazji słowo "pokój" nie ma takiego samego znaczenia co dla klasy robotniczej. A jeżeli przyjmujemy założenie, że biurokracja zdradziła interesy klasy robotniczej, to jej "pokój" jest o wiele bliższy "pokoju" burżuazji niż mas pracujących. Jeden z przywódców wenezuelskiego ruchu rewolucyjnego powiedział kilka lat temu: "Być może że ZSRR broni pokoju na świecie. Ale na jakim świecie? Narody Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej takiego pokoju nie uznają. To nie jest pokój dla nas!!!" Co oznacza polityka partii komunistycznych na Zachodzie przejęcia władzy przez proletariat droga... głosowań w parlamencie? Jak tłumaczyć ścisłą współpracę tych par-

to w ogóle jest czystą utopią? Często słyszy się to słowo...
A historia ruchu robotniczego? Przecież jej nie znamy. Dziewiętnaście brakujących tomów Lenina opublikowano dopiero po 1956-ym roku i to też tylko częściowo!!! Z polskich, czechosłowackich, radzieckich podręczników do historii nie dowiemy się co rzeczywiście działo się w ZSRR i na świecie w latach 1917-1945. Nie dowiemy się czym był okres tzw. "kultu jednostki", mimo rzekomej "destalinizacji". Z XX-go Zjazdu KPZR wynikało, że stalinizm polegał na despotycznych, autokratycznych rządach okrutnego dyktatora, którego brzydkie cechy indywidualne zaważyły na losach socjalizmu i doprowadziły do jednego z największych zbiorowych morderstw w dziejach historii. Ale jakim sposobem partia bolszewicka mogła zdegenerować i na skutek czego? Czy stalinizacja ZSRR i III-ej Międzynarodówki była nieuchronna? Czy XX Zjazd rzeczywiście położył kres "błędom i wypaczeniom"? Nie dowiemy się dlaczego rewolucja chińska w roku 1927 skończyła się masakrą robotników Kantonu, podczas gdy Czang-kai-szeka uznano za oficjalnego "przyjaciela" Kominternu. Jaka jest dokładna cyfra dziesiątek tysięcy komunistów wymordowanych na polach Hiszpani przez zbirów NKWD? Co oznaczał rozkaz Stalina, wydany komunistom niemieckim, głosowania na Adolfa Hitlera w roku 1933? Czy wszyscy zdążyli już zapomnieć fizyczną zagładę całego kierownictwa KPP, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz imperializmu niemieckiego, z którym właśnie wtedy paktował Mołotow? Dlaczego Stalin, na kilka dni przed pierwszymi rozmowami pokojowymi w 1943 roku, postanowił rozwiązać III-ą Międzynarodówkę? Jakim sposobem tenże sam Stalin mógł stwierdzić już w 1927 roku, że mówienie jakoby bolszewicy w swych analizach i planach przewidywali wybuch rewolucji światowej jest... tragikomiczną pomyłką? Czy przypadkiem nie dokonano i nie dokonuje się nadal metodycznego, cynicznego fałszu marksizmu i historii ruchu komunistycznego? Co to były sowiety? Co oznacza hasło "Cała władza w ręce Rad" pod którym dokonana została Rewolucja bolszewicka i za które Gomułka zakazał "Po Prostu" oraz wyrzucił z komunistycznej /!?!/ partii zwolenników takiej władzy?

Dość pytań i niewiadomych! Dość spleń'u i "niemożności"! Należy jak najszybciej skończyć z tym stanem utraconych nadziei, iluzji i bezsilności wobec wszechwładnej biurokracji. Nadszedł czas wyciągnięcia wniosków z naszej historii i z naszych doświadczeń. Nadszedł czas na rzetelną, szeroką dyskusję polityczną, bez której nie ma mowy o zrozumieniu wydarzeń marcowych ani systemu społecznego w Polsce, ani znaczenia ruchów rewolucyjnych na całym świecie, ani tego czym jest kapitalizm, ani wreszcie tego czym jest i czym nie jest socjalizm.

Na przełomie roku 1969-1970 miała miejsce w Szwajcarii siedmiodniowa konferencja, na której zebrali się komuniści z Jugosławii, Czechosłowacji i Polski - aktywni uczestnicy walk roku 1968-go, członkowie Ligi Rewolucyjnych Socjalistów Węgierskich /sekcji węgierskiej 4-ej Międzynarodówki/ - organizatorzy węgierskiej rewolucji Rad Robotniczych 1956, oraz komuniści francuscy z Organizacji Trockistowskiej /dla odbudowy 4-ej Międzynarodówki/. Konferencja ta była pierwszą po wojnie, zorganizowaną dyskusją komunistów

z krajów kapitalistycznych i komunistów z krajów pod panowaniem biurokracji. Tematem dyskusji były doświadczenia i lekcje walk rewolucyjnych w naszych krajach oraz konieczność ich świadomego, organizacyjnego połączenia, nie tylko w skali całego "obozu socjalistycznego", lecz również z walką komunistów i robotników krajów burżuazyjnych Europy i całego świata. W ostatecznej analizie centralny problem był następujący: Czy potrzebna jest Międzynarodówka, dlaczego i która?

Bardzo twarda dyskusja z towarzyszami francuskimi doprowadziła nas do przekonania, że walka przeciwko biurokracji tocząca się w krajach tzw. "demokracji ludowej", stanowi składową część walki, jaką na całym świecie prowadzi klasa robotnicza i młodzież krajów kapitalistycznych przeciwko burżuazji i imperializmowi. Jako taka musi ona być oparta na programie światowej rewolucji socjalistycznej, programie 4-ej Międzynarodówki, założonej przez Lwa Trockiego i jego towarzyszy w 1938-ym roku. Polityczne porozumienie, do jakiego doszliśmy wspólnie z komunistami francuskimi, zostało wyrażone w dokumentach i rezolucjach, których pełny zestaw w języku polskim opublikujemy w formie dodatku do najbliższego numeru WALKI KLAS. Praktycznym, organizacyjnym wynikiem prac konferencji było założenie Komitetu Organizacyjnego Komunistów Europy Wschodniej przy Międzynarodowym Komitecie 4-ej Międzynarodówki.

W tym miejscu każdy napewno zadaje sobie jedno, podstawowe dlań pytanie: Czym jest trockizm i kim są wydawcy tego biuletynu? Same nazwy niczego nie tłumaczą. Jednakże słowo "trockizm" było używane w tak rozlicznych znaczeniach, że oczyszczenie go od błota i kalumnii wymaga dłuższej analizy historii ruchu robotniczego ostatniego półwiecza. W ramach tego artykułu wstępnego nakreśliliśmy tylko problemy zasadnicze. Dlatego nie należy rozumieć poniższych linii jako próby odpowiedzi na pytania i problemy postawione w poprzedniej części, jako że zadanie to należy do nas wszystkich w ramach dyskusji na łamach tego biuletynu. Po prostu tradycja wymaga, aby inicjatorzy biuletynu określili kim są i jakie mają koncepcje. Jest to pytanie, na które musimy udzielić odpowiedzi w sposób możliwie najbardziej zwięzły i syntetyczny.

Podstawową cechą proletariatu jest jego ponadnarodowy, światowy charakter. Począwszy od wieku XIX-go robotnicy wszystkich krajów znajdują się w bezustannej, fizycznej konfrontacji z klasą właścicieli środków produkcji, z jej Państwem i siłami represji. W czasie tych długoletnich walk, towarzyszących rozwojowi kapitalizmu, proletariat rozwinął szeroki wachlarz zorganizowanych form walki i wykształcił się jako klasa, posiadająca własny, historyczny cel obalenia siłą antagonistycznej mu klasy burżuazyjnej i zaprowadzenia nowego porządku społecznego, mogącego znieść hamulce swobodnego rozwoju sił wytwórczych oraz zapewnić ludziom wolność i zaspokojenie potrzeb. Socjalizm jest takim porządkiem społecznym, jako formacja społeczna z definicji wyższa od kapitalizmu, tzn. będąca w stanie rozwinąć siły wytwórcze /i tym samym poziom zaspokojenia potrzeb/ na niespotykaną dotąd skalę, socjalizm posiada głęboki charakter międzynarodowy. Jest on możliwy tylko i wyłącznie w oparciu o najwyższe rozwinięte siły wytwórcze uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych, co sprowadza się do

stwierdzenia, że bez rewolucji społecznej w tych krajach socjalizm jest fikcją.

Socjalizm w jednym kraju jest niemożliwy. Na dłuższą metę żadne państwo nie może żyć w autarchii, a tym bardziej takie kraje jak pół-feudalna Rosja z 1917-go roku, Polska, Bułgaria czy też Węgry. Przykład rozwoju światowego imperializmu oraz dynamicznej integracji państw "socjalistycznych" w międzynarodowy /kapitalistyczny/ podział pracy jest wystarczająco przekonujący. Jednakże kapitalizm, mimo jego "umiędzynarodowienia", nie jest w stanie znieść podziałów narodowych, gdyż te z kolei wynikają z walki klas w skali międzynarodowej. Nie miejsce tu na rozwinięte analizy. Nie raz i nie dwa będziemy dyskutować o tych podstawowych problemach współczesnego świata. To krótkie, bardzo schematyczne, przypomnienie tzw. "znanych prawd" służy do podkreślenia, że międzynarodowa jedność proletariatu opiera się właśnie na międzynarodowym, światowym charakterze słowa "socjalizm". Słynne stwierdzenie Marksa, że "robotnicy nie posiadają ojczyzny" oraz hasło "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", opierają się na tej podstawie. Dlatego też głęboka jedność interesów robotników wszystkich krajów nie polega tylko na swoistej "solidarności klasowej" uciskanych przeciwko uciskającym, wyzyskiwanych przeciwko wyzyskiwaczom. Wręcz przeciwnie, solidarność ta opiera się na wspólnej walce robotników całego świata przeciwko tym samym narodowym burżuazjom, o ten sam wyższy system społeczny, o socjalizm znoszący podziały klasowe i narodowe. Z powyższego wypływa prosty wniosek, że rewolucja socjalistyczna również musi posiadać charakter międzynarodowy. Konkretnie, uwolnienie klasy robotniczej i całej ludzkości od nędzy, poniżenia, ludobójstwa i atomowego grzyba może nastąpić wyłącznie na bazie programu rewolucji światowej. Z kolei realizacja takiego programu wymaga organizacji walk klasy robotniczej w skali całego świata, wymaga międzynarodowej partii proletariatu. Pierwsza, Druga i Trzecia Międzynarodówka zostały zbudowane właśnie na podstawie powyższych założeń.

Jak dotąd historia zna jedną prawdziwą rewolucję socjalistyczną - Rewolucję Październikową 1917-go roku. Według analiz Lenina i bolszewików radzieckich, ich rewolucja, dokonana w kraju zacofanym, była pierwszą w długim łańcuchu rewolucji, jakie miały wybuchnąć w latach dwudziestych w krajach europejskich, a w szczególności w Niemczech. Jak wiemy nic takiego nie miało miejsca. Wszystkie próby rewolucji w tych krajach kończyły się zawsze klęską. Porażki te wypełniają historię po dziś dzień do tego stopnia, że nikt nie zdumiał fakt, iż w 1968 roku 10 milionów francuskich robotników zostało na powrót zamkniętych w fabrykach, dokąd powrócili oni z pustymi rękoma. Jednakże historia ostatniego półwiecza nie jest tylko historią kolejnych porażek klasy robotniczej. Na skutek przegranej potężnego proletariatu niemieckiego i odpływu europejskiego ruchu rewolucyjnego w latach dwudziestych, w odizolowanym, potwornie zacofanym materialnie i kulturowo kraju, wykrwawionym i wyczerpanym kilkuletnią wojną domową i interwencją armii burżuazyjnych - wyrosła warstwa społeczna zarządzających biurokratów. Począwszy od roku 1924-go, rozwinęła się ona w monstrualny, międzynarodowy aparat, który pod szyldem komunizmu, rewolucji i klasy robotniczej, rozbijał i niszczył, w sposób najbardziej wyrachowany i różnorodny, wszystkie wielkie ruchy strajkowe, wszystkie próby przeprowadzenia autentycznej rewolucji socjalistycznej.

Klasie robotniczej przybył jeszcze jeden śmiertelny przeciwnik - biurokracja stalinowska.

Po śmierci Lenina, Stalin podporządkował sobie wszystkie partie komunistyczne na świecie, sekcje III-ej Międzynarodówki. Podstawowym zadaniem tych partii, zamiast walki o rewolucje w krajach kapitalistycznych otaczających zewsząd młode państwo robotnicze i o obalenie burżuazji narodowych, stała się tzw. "obrona ZSRR". Hasło przewodnie rewolucji światowej, pod którym dokonana została rewolucja w Rosji i pod którym odbyły się cztery pierwsze Zjazdy III-ej Międzynarodówki /jeszcze za życia Lenina/, zostało zastąpione teorią "socjalizmu w jednym kraju". Według tej "teorii", socjalizm czyli zniesienie różnic klasowych i Państwa, możliwy jest w jednym zacofanym kraju, z wydajnością pracy ludzkiej na poziomie wczesnego kapitalizmu, otoczonym przez wysoko uprzemysłowane państwa o antagonistycznym sposobie produkcji. Z kolei teoria ta i jej praktyczna realizacja, doprowadziła do zdegenerowania partii bolszewickiej i III-ej Międzynarodówki w kontrrewolucyjną partię stalinowską. Lenin często powtarzał, że bez rewolucji socjalistycznej w krajach wysoko rozwiniętych, robotnicze państwo radzieckie skazane jest na zagładę. Słowa te znalazły pełne potwierdzenie w dalszym biegu wydarzeń, mimo że jak dotąd robotnicze państwo radzieckie nie zniknęło i zachowało jeszcze swoje podstawy społeczne wywodzące się z Rewolucji. Jednakże uległo ono tak potwornym deformacjom społecznym, ekonomicznym i politycznym, że z biegiem czasu stało się karykaturą i państwa robotniczego i socjalizmu. Losy Rewolucji Październikowej nadal się ważą i nie zostały jeszcze przesądzone.

Na skutek praktycznej realizacji teorii "socjalizmu w jednym kraju", władza Rad Robotniczych z nosiciela światowej rewolucji przemieniła się w rzecznika międzynarodowego imperializmu. Przegrana rewolucji chińskiej w 1927-ym roku, klęska proletariatu hiszpańskiego w walce z faszyzmem, otwarta kolaboracja klasowa francuskich, włoskich, angielskich i hiszpańskich "przyjaciół ZSRR" oraz w szczególności dojście Hitlera do władzy dzięki głosom komunistów w 1933 i totalnej demobilizacji proletariatu niemieckiego - wszystkie te kapitalne wydarzenia historyczne doprowadziły Lwa Trockiego do konkluzji, że biurokracja stalinowska i podporządkowana jej III-a Międzynarodówka "przeszły ostatecznie na stronę burżuazji" i kontrrewolucji i że tak jak burżuazję, należy ją obalić siłą. Teoria "socjalizmu w jednym kraju" i "obrona ZSRR" wymagały całkowitego podporządkowania Stalinowi wszystkich partii komunistycznych, na czele z partią bolszewicką i rozprawienia się ze wszystkimi oponentami "słońca narodów". Taka była przyczyna gigantycznych czystek w ZSRR, mordowania milionów komunistów i obywateli przy pomocy wszechwładnego aparatu GPU i NKWD, których macki dosięgały wszystkich zarówno w ZSRR jak i w innych krajach. Historia trockizmu jest nieodłączna od tego rozwoju biurokracji i zdegenerowania partii bolszewickiej Lenina.

Wszystkie czystki, morderstwa, procesy i egzekucje, od których roił się międzynarodowy ruch robotniczy za życia Stalina, odbywały się pod hasłem walki z tzw. "trockizmem". Istnieje jednak zasadnicza różnica między pojęciem "trockizm" do 1917-go roku a trockizmem od 1924-go. Do Rewolucji Październikowej trockizm był jednym z wielu prądów politycznych

istniejących w marksistowskim ruchu rosyjskim i jako taki, wyrażał jedną z wielu koncepcji rewolucji i socjalizmu, stojącą bardzo często w opozycji do poglądów Lenina. W 1917-ym roku ścierające się dotychczas koncepcje Lenina i Trockiego doprowadziły ich obydwu do tego samego wniosku o konieczności rewolucji robotniczej w kilka miesięcy po rewolucji lutowej i natychmiastowego powstania zbrojnego. Nota bene byli oni jedynymi bolszewikami stojącymi na tej pozycji i dopiero w bardzo trudnej walce politycznej udało im się przekonać Zinowiewa, Kamieniewa, Stalina i innych. Od 1917-go roku znikł trockizm jako prąd polityczny i jako pojęcie. Pozostał bolszewizm, marksizm, wspólna dla wszystkich strategia rewolucji światowej i budowania społeczeństw socjalistycznych. W 1924-ym, wraz z teorią "socjalizmu w jednym kraju", pojawiło się na powrót słowo "trockizm", odrzucone przez Stalina równoległe z wynalezieniem zupełnie nowego terminu tzw. "leninizmu", którym Stalin określał wszystkie swoje nowatorskie pomysły. "Leninizm" funkcjonuje po dziś dzień i służy uzasadnianiu takich "marksistowskich" teorii jak: "pokojowe współistnienie", "parlamentarna droga do socjalizmu", "ograniczona suwerenność", itd. itp. Według Stalina i partyjnych bonzów, jego spadkobierców w linii prostej, "trockizm jest antytezą leninizmu". W celu pełniejszego "udokumentowania" tego stwierdzenia słowu "trockizm" towarzyszą, w zależności od okoliczności, najprzeróżniejsze znane wszystkim epitety jak: "agent imperializmu i CIA", "syjonizm", "faszyzm", "szpieg Hitlera", itd. Jest rzeczą zupełnie normalną i zrozumiałą, że większość ludzi, włącznie z uczciwymi komunistami, latami całymi zamkniętych w krajach "socjalistycznych" i poddawanych rozlicznym zabiegom "czyszczenia mózgów", przyjęło te twierdzenia za prawdziwe.

Począwszy od roku 1924-go trockizm nie oznacza nic innego jak bezpośrednią kontynuację marksizmu i bolszewizmu /w tym sensie jest on i marksizmem i bolszewizmem/ oraz walkę o tęże kontynuację przeciwko biurokracji Stalina i jego epigonów. Cała walka Opozycji Lewicowej w ZSRR opierała się właśnie na podstawowych założeniach marksizmu i Rewolucji Październikowej, które zostały cynicznie podeptane przez Stalina pod postacią teorii "socjalizmu w jednym kraju" i wszystkich jej pochodnych. Z tego powodu zwolennicy Opozycji Lewicowej, w ZSRR i na całym świecie, byli prześladowani i tysiącami mordowani przez siepaczy Stalina. Punktem kulminacyjnym tego polowania było zamordowanie Trockiego w roku 1940. Pod tym względem historia czeka na całkowity rozrachunek bezpośrednich spadkobierców Stalina za te tysiące komunistów, którzy walczyli o wierność marksizmowi, o międzynarodową rewolucję robotniczą. Należy jednak podkreślić, że właśnie ta wierność marksizmowi pozwoliła trockistom, działającym w warunkach gorszych od średniowiecznej Inkwizycji, zachować teoretyczną i organizacyjną więź z Rewolucją Październikową, z bolszewizmem - i to niezależnie od ich siły liczebnej, który przez długie lata sprowadzała się do garstki komunistów prześladowanych po całym świecie. Musimy zrzucić gęstą zasłonę otaczającą historię lat dwudziestych i trzydziestych. XX Zjazd KPZR uchylił tylko maleńki jej zrąbek. Walka o ujawnienie prawdy o dotychczasowej historii ruchu robotniczego, prawdy o tym co epigoni Stalina wstydliwie nazywają "okresem błędów i wypaczeń", bezpośrednio podważa reakcyjne podstawy, na których opiera się biurokracja. Jest ona jednym z naczelných zadań tych, którzy walczą o prawdziwy socjalizm.

Powróćmy do problemu Międzynarodówki. III-a Międzynarodówka została założona przez Lenina i Trockiego w 1918-ym roku, w odpowiedzi na zdradę przywódców socjal-demokracji, którzy w przededniu I-ej wojny światowej głosowali kredyty wojenne dla rządów imperialistycznych mocarstw. Historia się powtarza i IV-ta Międzynarodówka została założona przez Trockiego w 1938-ym roku, w odpowiedzi na zdradę interesów światowej klasy robotniczej przez stalinowskie kierownictwo Kominternu. Na konferencji założeniowej został przyjęty program, tzw. "program przejściowy", którego pełny tytuł brzmi: "Agonia kapitalizmu i zadania IV-ej Międzynarodówki - /mobilizacja mas wokół zadań przejściowych jako przygotowanie do przejęcia władzy/". Podstawowa teza tego programu głosi, że bieżące warunki, rozwój sił wytwórczych i wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu, od dawna dojrzały do światowej rewolucji socjalistycznej. Jednakże wobec kontrrewolucyjnej polityki stalinizmu, klasa robotnicza w swej walce prowadzona jest od klęski do klęski. "Historyczny kryzys ludzkości sprowadza się do kryzysu rewolucyjnego kierownictwa". Główną przeszkodą na drodze do rewolucji i socjalizmu stało się tradycyjne kierownictwo proletariatu - partie komunistyczne, podporządkowane wszystkie bez wyjątku interesom Kremla. Wydarzenia jakie miały miejsce po II-ej wojnie światowej całkowicie potwierdziły tę tezę. Otwarta kolaboracja klasowa komunistycznych ministrów w rządzie francuskim w latach 1945-47, w czasie wielomilionowego ruchu strajkowego uzbrojonych robotników, którzy tylko czekali na hasło decydującego starcia z rozbitą po wojnie burżuazją francuską; identyczna kolaboracja komunistów innych krajów, którzy, w reakcyjnych ramach nakreślonych przez układy pokojowe Jałty i Poczdamu, wydatnie dopomogli imperializmowi w dziele odbudowy z gruzów państw burżuazyjnych; rewolucja węgierska Rad Robotniczych i polski Październik 1956; strajk generalny we Francji i "praska wiosna" 1968, itd. Wszędzie, w czasie tych ogromnych bojów klasy robotniczej, ta ostatnia pozbawiona była rewolucyjnego kierownictwa, mogącego pchnąć ten ruch w kierunku obalenia rządów burżuazji i biurokracji stalinowskiej. Zamiast tego robotnicy, z braku jedynej broni, jaką jest zorganizowana partia rewolucyjna, pozwalali się obezwładniać aparatom stalinowskim, które stawały najczęściej na czele ich ruchu po to tylko, by nie doprowadził on do naruszenia "status quo" wypracowanego w Jałcie i Poczdamie przez wielkie mocarstwa. Między innymi wydarzenia marcowe w Polsce i klęska studentów mogą być zrozumiane tylko w tym kontekście. Kolaboracja klasowa między imperializmem a biurokracją, skondensowana w teorii "pokoju współistnienia", jest jedynym wyjaśnieniem faktu, że po wojnie imperializm mógł się jeszcze tak długo utrzymać w siodle, stwarzając bardzo złudne pozory stabilizacji i postępu. Chwilowe "rozwiązanie" dla wewnętrznych sprzeczności imperializmu jako systemu społecznego, jest rozwiązaniem par excellence politycznym. Kilkunastoletni "oddech" imperializmu tłumaczy się właśnie brakiem rewolucyjnego kierownictwa proletariatu.

Zadanie zbudowania takiego kierownictwa walk postawili sobie trockiści zorganizowani w IV-ej Międzynarodówce. W tym znaczeniu IV-ta Międzynarodówka jest bezpośrednią kontynuacją 4-ech pierwszych Zjazdów III-ej Międzynarodówki, kontynuacją walki Marksa, Lenina i Trockiego, których

celem zawsze była rewolucja socjalistyczna we wszystkich krajach świata, wbrew temu co mówią i robią taki Gomułka, Breżniew, Ulbricht i spółka.

Twierdzimy, że tak jak w krajach kapitalistycznych musi nastąpić rewolucja społeczna, wywłaszczająca burżuazję na korzyść klasy robotniczej, tak w krajach gdzie burżuazja została wywłaszczona, robotnicy muszą dokonać rewolucji politycznej, aby znieść sprzeczność między socjalistycznym charakterem stosunków produkcji a uzurpatorską władzą biurokracji. Jednakże, zgodnie z tym co powiedzieliśmy wyżej, między walką robotników krajów kapitalistycznych i krajów zbiurokratyzowanych, między rewolucją społeczną a rewolucją polityczną, istnieje głęboka, dialektyczna zależność. Jedno jest nierozdzielne z drugim. Biurokracja i imperializm idą ręką w rękę w świętym związku kontrrewolucji. Każdy kryzys biurokracji stawia imperializm w niebezpiecznej sytuacji i viceversa. Oboje panicznie boją się połączenia mas jednego "obozu" z masami drugiego. Jeżeli w krajach kapitalistycznych imperializmowi udaje się rozbrajać potężne ruchy społeczne, to dzieje się tak tylko dzięki bezpośredniej pomocy kierownictw partii komunistycznych, wykonywujących rozkazy Kremla. Przykład Francuskiej Partii Komunistycznej w czasie strajku generalnego 1968 jest bardzo wymowny. W tym sensie, każdy gwałtowniejszy ruch masowy w krajach "socjalistycznych", bezpośrednio zagrażający biurokracji Kremla, staje się niebezpieczny dla imperializmu, który, tak jak w czasie "praskiej wiosny", przymyka oczy i pomaga biurokracji w rozprawieniu się z jej robotnikami. Biurokracja Kremla i jej międzynarodowy aparat jest bezpośrednim agentem imperializmu. Jedność rewolucji politycznej i społecznej opiera się na tej podstawowej wykładni współczesnej nam rzeczywistości.

Aby zrealizować rewolucję społeczną i polityczną konieczne jest rozwiązanie "historycznego kryzysu rewolucyjnego kierownictwa". Komuniści wszystkich krajów muszą zbudować nowe, autentyczne partie robotnicze. Jednakże partie te nie mogą być organizacjami niezależnymi jedne od drugich, ich budowa nie może odbywać się w sposób rozdzielny. Jedność rewolucji społecznej i rewolucji politycznej, jedność interesów proletariatu obu "obozów", oznacza również, że walka musi być prowadzona na bazie wspólnego programu rewolucji światowej, nakreślającego wspólną strategię przejęcia władzy w obu systemach społeczno-politycznych. I dalej, oznacza to, że wspólny program musi być wyrażony w jednej, międzynarodowej organizacji proletariatu. Taką organizacją jest IV-ta Międzynarodówka, którą należy zbudować i takim programem jest jej "program przejściowy". Proces budowania partii komunistycznych, sekcji IV-ej Międzynarodówki, jest procesem dialektycznym. Jest on zarazem składową częścią budowy partii międzynarodowej, w tej samej mierze co ostateczne zbudowanie partii narodowych zależy od ogólnoswiatowej strategii walki rewolucyjnej przeciwko biurokracji i imperializmowi, realizowanej przez IV-tą Międzynarodówkę jako całość.

W naszym konkretnym przypadku komunistów polskich, zorganizowaliśmy się w IV-ej Międzynarodówce w celu zbudowania Polskiej Partii Komunistycznej, sekcji polskiej IV-ej Międzynarodówki - jedynej broni do obalenia rządów Gomułki, Moczara i reszty. Taki jest nasz cel i w tym kontekście należy rozumieć sens niniejszego biuletynu dyskusyjnego.

Walka o budowę partii polskiego proletariatu jest zarazem walką o

program, gdyż organizacja nie oparta na konkretnym, marksistowskim programie przejęcia władzy może być tylko luźnym zrzeszeniem ludzi dobrej woli, bez żadnej strategii ani konsekwentnej linii politycznej, nie zaś komunistyczną organizacją typu bolszewickiego. Dlatego też twierdzimy, na przekór niektórym: nie ma w chwili obecnej warunków na proklamowanie partii, sekcji polskiej IV-ej Międzynarodówki. Pierwszym niezbędnym krokiem ku takiej proklamacji musi być uprzednie dokonanie politycznego obrachunku z naszym doświadczeniem i z doświadczeniem całej międzynarodowej klasy robotniczej. Bez twardej walki politycznej w postaci szerokiej dyskusji nad podstawowymi problemami marksizmu, nad tym czym w ogóle ten marksizm jest, będziemy skazani na przegraną przy jakiegokolwiek przyszłej konfrontacji z aparatem stalinowskim. W takim przypadku proklamowanie "awangardy" nie oznaczałoby nic innego, jak platoniczny gest zniecierpliwionej gromadki "zaangażowanych". Nie ma rewolucyjnej partii bez jasnego programu, toteż walka o program, uogólniający wszystkie doświadczenia ruchu robotniczego, wyciągająca z nich praktyczne i teoretyczne lekcje ze wszystkich jego zwycięstw i porażek, jest naszym nadrzędnym zadaniem, odpowiadającym w pełni świadomości politycznej, jaką legitymują się polscy bojownicy przeciwko biurokracji. Tę walkę o program proponujemy my, trockiści polscy, członkowie IV-ej Międzynarodówki, którzy stoimy już na gruncie określonego, wspomnianego wyżej "programu przejściowego". Taki jest sens biuletynu.

Zapraszamy do dyskusji wszystkich, bez względu na wiek, zawód, poglądy i przynależność organizacyjną, studentów i artystów, urzędników i robotników, członków PZPR, PPS i ZMS - wszystkich, którzy chcą walczyć o socjalizm, przeciwko biurokracji stalinowskiej i przeciwko burżuazji. Jest to jedyny warunek uczestnictwa w dyskusji na łamach WALKI KLAS i zarazem najszersza z możliwych platform, na bazie której może i musi nastąpić zjednoczenie tych, dla których socjalizm nie jest tylko pustym słowem. Nie ma znaczenia, w tym wypadku, jaką treść przypisuje każdy z nas słowu "socjalizm" lub "biurokracja". Gdybyśmy byli zgodni co do ich znaczenia, prawdopodobnie biuletyn straciłby rację bytu a przynajmniej jego obecne założenia. Każdy z nas w jakiś tam, właściwy sobie sposób opowiada się za socjalizmem. Jednakże symptomatyczny jest fakt, że wielu spośród nas boi się operować terminami jak "socjalizm" lub "komunizm" nie wiedząc w końcu co się za nimi kryje. Nie ma w tym nic dziwnego. Jedną z cech biurokracji jest konsekwentne fałszowanie marksizmu i odzwyczajanie ludzi od myślenia, przy pomocy represji i hermetycznej izolacji od wolnej myśli. Dwadzieścia sześć lat codziennego represjonowania swobodnej myśli i słowa, to nie jest coś, co można ot tak, automatycznie, z siebie zrzucić. Marksistowskie wychowanie w Polsce jest potwornie zdeformowane i w tym sensie, między innymi, mówimy, że jest ono wychowaniem stalinowskim. Pozbędziemy się tego reakcyjnego "bagażu" tylko i wyłącznie poprzez wspólną, twarde dyskusję. Ci z nas, którzy po "marcu" znaleźli się na emigracji, posiadają możliwość swobodnej ekspresji. Jednakże nie jest ona równoznaczna z automatycznym uwolnieniem się od zastrzykniętego nam sposobu myślenia!

Między innymi dlatego, dyskusja, którą otwieramy, stanowi pierwszy, tym niemniej bardzo doniosły, krok w walce z biurokracją. Już na tym, po-

zornie niewiele znaczącym etapie, wyraża ona określony stopień odpowiedzialności politycznej, jaką każdy z nas, niezależnie od różnic w poglądach, jest w stanie podjąć. Jest ona bezpośrednią walką ze stalinizmem, z jego bezustannie rozwijającą się "spuścizną teoretyczną".

Jednakże walka z biurokracją nie jest walką idei, walką poglądów i opinii. Gdyby tak było, socjalizm od dawna panowałby już na całym świecie. W swej ogromnej różnorodności, idee są odzwierciedleniem układu sił między klasami społecznymi w skali światowej, wyrażają one walkę klas. Walka z biurokracją jest w pierwszym rzędzie ciężką i długą walką z potężnym aparatem represyjnym, którego ośrodek znajduje się na Kremlu i który przesładuje komunistów nie tylko w Polsce, ZSRR czy Czechosłowacji, lecz na całym świecie, przy pomocy tajnej policji politycznej i międzynarodowego trustu uległych mu partii komunistycznych.

Dlatego też nie chodzi nam o jakieś abstrakcyjne, "intelektualne" rozważania, mające pomóc zagubionym jednostkom w poszukiwaniu własnego światopoglądu, czy też o "krytykowanie" biurokracji. Pragniemy by biuletyn stał się polem ostrej walki politycznej, zorganizowaną konfrontacją najprzeróżniejszych poglądów i postaw, w celu doprowadzenia do ich polaryzacji i wykształcenia się załóżka polskiej partii rewolucyjnej, zgodnego co do strategii walki i jej celu ostatecznego. Dyskusja taka nie może być prowadzona w podobny sposób jak przed "marcem". Musi ona być scentralizowana na możliwie najszerszej platformie politycznej, określonej powyżej, która nie jest wystarczającą płaszczyzną porozumienia dla proklamowania partii, lecz właśnie punktem wyjścia do zgrupowania polskich komunistów.

W zgodności z tym co zostało powiedziane wyżej, biuletyn, oprócz spełniania roli zbiorowego organizatora dyskusji, będzie miał także zadanie koordynowania różnych wspólnych akcji politycznych, jakie będziemy podejmować bezpośrednio przeciwko polityce biurokracji. Oznacza to, że stopniowa teoretyczna klaryfikacja podstawowych problemów będzie nas doprowadzać, w różnych momentach jej rozwoju, do podejmowania konkretnych akcji, które z kolei staną się przedmiotem dyskusji i pomostem do dalszego jej rozwijania. Przykładem takiej praktycznej działalności politycznej jest prowadzona obecnie międzynarodowa kampania przeciwko "normalizacji" w Czechosłowacji. Jej znaczenie, rolę i dotychczasowe wyniki komentujemy w niniejszym numerze.

WALKA KLAS będzie wydawana w Paryżu, toteż musimy jeszcze wyjaśnić sobie problem tzw. "emigracji".

W krajach Europy Wschodniej, a zatem i w Polsce, znajdujemy się w sytuacji, w której nie tylko kontakt z walką komunistów krajów kapitalistycznych, ale również dostęp do rewolucyjnej literatury marksistowskiej, jest zupełną niemożliwością. Jak już pisaliśmy, biurokracja konsekwentnie odcina ludzi od tradycji myśli socjalistycznej i jej rozwoju na świecie. Z jednej strony biurokracja, wierna swej teorii "socjalizmu w jednym kraju", rozbudowuje ją i udoskonala w postaci rzekomo leninowskich koncepcji "pokojowego współistnienia", "dwóch obozów i rynków światowych", "narodowej racji stanu", itd., służących do uzasadniania jej kontrrewolucyjnej polityki - z drugiej zaś, przy pomocy kolosalnych środków, dławi wolność słowa, fałszuje dzieła klasyków marksizmu i utrzymuje gruby mur cenzury, któ-

ra uniemożliwia zamkniętym za "żelazną kurtyną" narodom skonfrontowanie elukubracji takiego Gomułki z tym, czym marksizm jest w rzeczywistości. Po kilkudziesięciu latach stalinowskiej propagandy i fizycznej represji, biurokracji udało się oderwać komunistów i całe narody od ich własnej historii, przerwać więź z Rewolucją Październikową i "nauczyć" nas wszystkich myślenia kategoriami stalinowskimi.

Odnowienie tradycji rewolucyjnego marksizmu, ponowne zawiązanie więzi z całą historią walki klas, a zatem i zbudowanie partii rewolucji politycznej, opartej na programie rewolucji światowej, jest rzeczą niemożliwą w hermetycznie zamkniętych ramach jednego kraju. Nie tylko dlatego, że jest u nas terror i represja. Niewątpliwie jest to czynnik o bardzo dużym znaczeniu, ale nie najważniejszy. Zgodnie z tym co pisaliśmy wyżej, twierdzenie jakoby można było zbudować zorganizowaną awangardę rewolucyjną tylko w Polsce, jest iluzją bezpośrednio wywodzącą się z latami głoszonej teorii "socjalizmu w jednym kraju". Wyzwolenie się spod obywatelskiej "spuścizny teoretycznej" biurokracji, pełne zrozumienie jej głęboko kontrrewolucyjnego charakteru, czyli znów, w ostatecznej analizie, zbudowanie partii - jest możliwe wyłącznie w przypadku pomocy z zewnątrz, ze strony komunistów krajów kapitalistycznych, którzy przez długie lata zachowali teoretyczną i organizacyjną więź z bolszewizmem. Bolszewizmu nie można wymyśleć na nowo, trzeba go odnaleźć! Konkretnie rzecz biorąc, zrzucenie balastu stalinizmu nie nastąpi bez wspólnej walki komunistów zgrupowanych w IV-ej Międzynarodówce, budujących światową organizację proletariatu, z komunistami znajdującymi się w codziennej, fizycznej konfrontacji z biurokracją. Konferencja w Szwajcarii i założenie Komitetu Organizacyjnego komunistów Europy Wschodniej posiadają właśnie takie znaczenie. Jako taka, konferencja w Szwajcarii jest wydarzeniem historycznym o wielkiej wadze.

W tym kontekście dzielenie komunistów polskich na "tych co w kraju" i na "tych co na emigracji", jest fałszywym problemem! W walce komunistów z biurokracją nie istnieje tzw. "emigracja". Istnienie obydwu części polskiego ruchu anty-biurokratycznego odzwierciedla międzynarodowy układ sił między klasami w skali światowej: między proletariatem z jednej strony a imperializmem i biurokracją, którzy ten proletariatu podzielili i zatomizowali, z drugiej. W kraju czy poza jego granicami, stanowimy wszyscy jedną całość, której zadaniem musi stać się budowa Polskiej Partii Komunistycznej, a w pierwszym rzędzie rozwinięcie dyskusji na łamach tego zorganizowanego forum.

Pragniemy aby WALKA KLAS stała się naszym wspólnym biuletynem, wolną trybuną komunistów polskich, którzy zerwali z biurokracją i walczących o pełne wyjaśnienie doświadczeń oraz o wyciągnięcie z nich odpowiednich lekcji na przyszłość.

obywatelskich przeciwko cynicznej i brutalnej represji, była wystarczającym hasłem dla zmobilizowania ogromnej większości. Mobilizacja, tak jak i cały ruch, aż do jego upadku, miała charakter spontaniczny. Ruch nie był kierowany przez żadną organizację, zarówno w sensie podmiotowym jak i programowym. W ciągu trzech tygodni masy studenckie same poszukiwały odpowiednich form walki z aparatem. Poza jedynym wyjątkiem, którym zajmiemy się niżej, nie znana mi jest żadna świadoma próba zmobilizowania wszystkich studentów /nawet na szczeblu jednego miasta/ wokół haseł i żądań, które były przecież wspólne dla całości ruchu. Mieliśmy do czynienia z ruchem o ogromnym zasięgu geograficznym, pełnym wewnętrznego napięcia politycznego i wrzenia, z kolosalnym ładunkiem energii i zdecydowania na prowadzenie walki do końca. Mimo tych kilku niezbędnych do zwycięstwa czynników, studenci zostali stosunkowo łatwo rozgromieni przez aparat propagandowy i represyjny. Brakło czynnika podstawowego - koordynacji rozproszonych akcji masowych i zorganizowanej mobilizacji studentów wokół jednolitej, wspólnej dla wszystkich uczelni, listy żądań. Studenci w swej masie żywili ogromną iluzję, że spontanicznie, przy pomocy presji, uda im się wygrać z aparatem władzy. Stan ten był widoczny jak na dłoni w okresie pierwszych dni manifestacji i wieców, kiedy to tysiące młodzieży uchwalało rezolucje, słało petycje i skandowało solidarnie ze studentami innych ośrodków akademickich. Był to jeden wielki protest przeciwko represji i aresztowaniom, jedno wielkie żądanie uwolnienia uwięzionych, respektowania Konstytucji, sprostowania kłamliwych informacji prasowych, itd. Jednocześnie, mimo ostrego tonu, każdy dokument wskazuje na ogromną naiwność polityczną studentów. Policyjny terror, reakcyjna antysemitka nagonka, tony błota wylwane codziennie na głowy komunistów, istne polowanie na czarownice - wszystko to interpretowane jest zrazu w sensie tragicznej pomyłki władz lub, w najlepszym wypadku, spisku w łonie samej Partii przeciwko Gomułce, ze strony bliżej nieznanych, ciemnych sił, usiłujących przeciwstawić Gomułkę studentom. Do tego stopnia, że jeszcze 22-go marca /!/ studenci UW apelowali do władz o nie dawanie posłuchu fałszywym informacjom rozsiewanym przez środki masowego przekazu...

W tym pierwszym okresie ruchu marcowego na każdej uczelni wybrano są Komitety Strajkowe, nad których rolą nikt się nie zastanawia. Komitety Strajkowy jest typowym wytworem ruchu masowego. Wszędzie na całym świecie, jakikolwiek ruch strajkowy rodzi różne, podstawowe wręcz formy organizacji walki. W naszym przypadku, Komitety Studenckie, złożone z demokratycznie wybranych delegatów, spełniały w oczach studentów funkcję ich reprezentanta wobec władz uczelni. Jednakże ani delegaci, ani tymbardziej ogół studentów nie rozumieli do czego mają służyć te Komitety w dalszej perspektywie. Czy tylko do zebrania, zredagowania postulatów i przesłania ich "tam gdzie trzeba"? Na jednym z kolejnych wieców Politechniki Warszawskiej były obecne delegacje, czyli właśnie Komitety Strajkowe, prawie wszystkich stołecznych uczelni. W tym kontekście bardzo znacząca była decyzja studentów Politechniki przeprowadzenia na wydziałach nowych wyborów do Komitetu Strajkowego PW, mimo istnienia dotychczasowego Komitetu wybranego w drugim dniu walk ulicznych. Podana przyczyna była bardzo istotna. Ograniczyć do minimum infiltrację policji politycznej. Więcej! Dyskutowano nad koniecznością połączenia obecnych na sali Komitetów w jeden, ogólno-warszawski Komitet...

Studencki, który miał się proklamować jedynym rzeczywistym przedstawicielem ogółu studentów, zorganizowaną emanacją ich walki żądań na tym określonym stadium rozwoju ruchu. Jak wiemy, w końcu nic takiego nie powstało. Ruch dreptał w miejscu. Uczelniane Komitety zaczęły znikać jeden za drugim. Nie tylko dlatego, że ich członkowie byli najbardziej dotknięci represją, lecz głównie z braku perspektyw programowych i organizacyjnych. Tym samym, dość szybko dezorientowani delegaci zostali odcięci od mas studenckich, gdyż nie rozumieli swej roli politycznej, nie byli w stanie lub nie chcieli / co na jedno wychodzi / zmobilizować studentów wokół kilku głównych haseł i w sposób zorganizowany przejść na następny etap walki o satysfakcję żądań. Nie ma w tym jakiejś urojonej "winy" delegatów, w tym samym stopniu co ogół studentów nie może być wioniony za to, że nie rozumiał sensu swej walki, a zatem i sposobów jej prowadzenia.

Nie zrozumienie ogromnej wagi Komitetów miało jeszcze jeden natychmiastowy skutek. Studenci odebrali sobie jedyną broń, która na następnych etapach ruchu pozwoliłaby im na częściowe chociaż zrozumienie tego rozwoju własnej sytuacji, uchroniłaby ich od stopniowej demobilizacji i przeszkodziłaby manewrom aparatu, zmierzającym do pełnej izolacji studentów wśród "wrogo nastawionego", otumanionego przez Partię społeczeństwa. W chwili gdy było jasne, że aparat nie ma najmniejszego zamiaru zadośćuczynić pierwszym, "solidarnościowym" żądaniom, kiedy sposobem na rozbitcie ruchu studenckiego była reakcyjna, odgórna i przymusowa "mobilizacja" klasy robotniczej przeciwko tzw. "wichrzycielom" - studenci zostali zmuszeni do pierwszych uogólnień swych doświadczeń i do rozwinięcia, jakże nikłej stosunkowo, propagandy. Pojawiają się pierwsze, bardzo jeszcze mgliste, próby przejścia od żądań natychmiastowych do haseł bardziej ogólnych, dotyczących całego społeczeństwa. Ukazują się teksty wskazujące na głębsze podłoże ruchu studenckiego. To nic, że te próby refleksji politycznej przybierają formy nader abstrakcyjne i pozornie niewiele mówiące / "niepokoje realnie nurtujące społeczeństwo", itd./. Ważne jest, że polityka władz jest bardzo wymowna dla studentów. Pozbawieni organizacji i świadomych przywódców, uczą się oni na konkretnych odpowiedziach aparatu na ich postulaty. Ich świadomość rośnie i wykształca się w bezpośrednim konflikcie, jest funkcją konkretnych elementów politycznych oraz całej historycznej tradycji ruchów rewindykacyjnych /lub jej braku!/. Niedoświadczona młodzież zaczyna stawiać pierwsze kroki w rozumieniu sprzeczności między biurokratycznym aparatem władzy a prawdziwym socjalizmem.

Ten drugi etap ruchu, trwający przez kilka dni poprzedzających przemówienie Gomułki 19-go marca, to walka już nie w obronie studentów Warszawy, lecz całego środowiska uniwersyteckiego. Praktycznie skupia się ona wokół hasła studentów krakowskich: " Nie istnieją żadne rozbieżności między dążeniami robotników a dążeniami studentów." Ten etap szybkiego dojrzewania politycznego został doskonale wyrażony przez studentów Łodzi, którzy zwołując ludność na wiec w dniu 19 marca, pisali: " Aby dowieść ludności Łodzi, że stanowczo odcinamy się od kłamliwie przypisywanych nam poglądów, proponujemy, abyśmy na wtorkowym wiecu przed gmachem BUŻ - zjawili się z CZERWONYM SZTANDAREM, na którym obok haseł zawierających żądania demokratyzacji znajdują się hasła dające wyraz naszemu poparciu dla us-

troju socjalistycznego oraz solidarności ze wszystkimi postępowymi ruchami w świecie: z walką narodu wietnamskiego, z walką czeskich, słowackich, radzieckich studentów i literatów, a także z ruchami młodych komunistów w krajach zachodnich. Pamiętajcie - 19 marca 1968 roku! Śpiewamy Międzynarodówkę i Warszawiankę! Nie pozwolimy na faszyzację socjalizmu!"

Na tymże wiecu łódzkim, studenci idą już o wiele dalej. Żądają "zniesienia odpowiedzialności zbiorowej i reorganizacji wymiaru sprawiedliwości w duchu demokracji socjalistycznej" oraz "utworzenia demokratycznej, socjalistycznej i politycznej organizacji studenckiej, posiadającej swego przedstawiciela w Sejmie PRL. Organizacja ta winna być suwerenna i reprezentować interesy środowisk akademickich w Polsce." Jest to pierwszy raz w ruchu marcowym, kiedy studenci stawiają hasło nowej, masowej organizacji studenckiej. Jakościowy postęp jest niezaprzeczalny. W okresie natężenia walk, świadomość studentów rośnie niezmiernie szybko. Pryska statyczny mit o rzekomym apolityźmie młodzieży i o jej "konsumpcyjnym, drobno-mieszczańskim charakterze". Uwidacznia się to jeszcze bardziej na trzecim i już ostatnim etapie ruchu, "zapoczątkowanym" przez chwiejne, ale jakże wymowne przemówienie Gomułki, które jeszcze bardziej przyspieszyło proces dojrzewania politycznego studentów. Z jednej strony pojawiają się ostrzejsze formy walki, jak strajki okupacyjne, z drugiej zaś gwałtownie rośnie ilość dokumentów politycznych, określających bez ogródek aparat stalinowski jako główną przeszkodę na drodze do socjalizmu i próbujących znaleźć podstawy programowe dla walki młodzieży przeciwko antyrobotniczej reakcji biurokracji. Hasło utworzenia niezależnej organizacji młodzieżowej rozbrzmiewa już także w Warszawie i we Wrocławiu. Pisze się o "zdradzie przez władzę ideałów Października", że "krajem rządzi elita opierająca się na policji", że "jest to dyktatura partyjnej klikki nie mającej nic wspólnego z klasą robotniczą i która zaprzepaściła idee i zdobycze socjalizmu i marksizmu", że należy szukać dróg opozycji /tzw. "legalnej"/. Żądanie podstawowej rewizji polityki wewnętrznej kraju staje się powszechne. Teksty bronią zasad socjalizmu, żądają liberalizacji stosunków ekonomicznych, dyskutują o ochronie pracy, o autonomii związków zawodowych, o solidarności i lekcjach z walk komunistów i młodzieży Czechosłowacji /"po 1956-ym roku drugiej okazy już nie zmarnujemy"/, o kryzysie gospodarczym, o korupcji administracji, o stalinowskich metodach władzy /"do stalinizmu nie ma powrotu"/, itp. itd.

Jednakże cóż z tego, że dokonał się wzrost świadomości politycznej studentów, jeżeli nie została ona wyrażona w formie organizacyjnej, właściwej dla osiągniętego stopnia zrozumienia znaczenia walki. W ostatecznej analizie studenci byli pozbawieni, na drugim i na trzecim etapie ruchu, jakiegokolwiek instrumentu mogącego zjednoczyć cały ruch i pchnąć walkę od żądań cząstkowych do żądań o charakterze ogólnospołecznym. Jak widzieliśmy, te ostatnie, owszem, istniały i to w dużym nasileniu, ale same w sobie nie mogły doprowadzić do przyciągnięcia innych odłamów społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej. Po to by zrealizować jakiegokolwiek żądanie, niech to będzie wolność słowa, uwolnienie aresztowanych czy też możliwość dialogu z władzą - studenci muszą wysunąć hasło organizacji ruchu i, ogólnie rzecz biorąc, niezależnej organizacji młodzieży akademickiej. Jest to warunek sine qua non. Jednakże nie wystarczy żądać, nie wystarczy

pięknie, ostro przemawiać i kolportować ulotki. Należy organizować się. Jak? Właśnie wokół hasła zjednoczenia Komitetów Studenckich na szczeblu każdego miasta i dalej, na szczeblu ogólnopolskim. Jest to jedyny skuteczny sposób nie tylko do zmuszenia władz do ustępstw, lecz także i w szczególności, jedyna droga w kierunku zapoczątkowania procesu budowy tej niezależnej, autentycznej organizacji studenckiej. Oczywiście, że nie jest to warunek wystarczający powodzenia. W gruncie rzeczy wszystko sprowadza się do poprawnego programu walki młodzieży, czyli do właściwego zrozumienia jej znaczenia i celu. Ale przecież o tym właśnie mówimy.

Jakie jest rzeczywiste i głębokie znaczenie tego hasła zobaczymy niżej, gdy zastanawiać się będziemy nad sensem i rolą walki o prawa demokratyczne w społeczeństwach "socjalistycznych". W tym miejscu należy jeszcze powiedzieć kilka słów o niektórych przyczynach niezrozumienia roli Komitetów Studenckich. Pisaliśmy wyżej, że masy studenckie nie startują do walki z gotowym, uprzednio przygotowanym obrazem jej przebiegu i z zestawem żądań, jakie należy wysunąć. Dlatego że na początku każdego ruchu masy nie mają świadomości celów ostatecznych, do których rozwój walki może je doprowadzić. Startując od żądań minimalnych, zmuszone są one do stawiania żądań coraz to szerszych i do przechodzenia z jednego stadium walki na następne, wyższe. Nie istnieje raz dana i nabyta świadomość mas. Naturalnie że uczą się one na lekcjach codziennego życia, konfrontowane z paradoksalną rzeczywistością. Ale tylko w trakcie wybuchu walki, tylko w okresie napięcia i zmaterializowania się sprzeczności między ich dążeniami a konkretną, namacalną polityką aparatu władzy, wszystkie dotychczasowe wyrwykowe, rozrzucone w czasie i przestrzeni doświadczenia sumują się w jedną całość. W bezpośrednim konflikcie masy czerpią swą siłę ze wszystkich nagromadzonych dotąd, codziennych doświadczeń. To jest ta baza, to bogate źródło dzięki któremu są one w stanie spontanicznie uogólnić te doświadczenia, skondensować je w formie kilkutygodniowej walki i rzucić je w twarz tym, którzy mają czelność występować w ich imieniu. Jednakże zrozumienie walki i zdolność do skutecznego jej prowadzenia zależą od tradycji walk na przestrzeni kilkunastu lat poprzedzających wybuch i od form ich prowadzenia. Wróćmy tedy do naszego przykładu studentów polskich. Nadal świadomie pozostawiamy na boku analizę "grupy" Kuronia i Modzelewskiego, mimo iż jej ewolucja nierozłączna jest od rozpatrywanego problemu.

Po Październiku 1956 i po zamknięciu pisma "Po Prostu", ruch studencki opadł, przycichł i otoczył się grubą warstwą pozornej obojętności, tłumaczącej poczucie zniechęcenia, doskonale zrozumiałe po przegranej nie tylko studentów, lecz w pierwszym rzędzie klasy robotniczej w swej całości. Z drugiej strony duża część młodzieży, żywiąc jeszcze spore nadzieje co do możliwości świeżo proklamowanego ZMS-u, przyłączyła się doń i całym sercem starała się realizować założenia Października. Rychło iluzje te zostały rozwiane, gdyż okazało się, że ta masowa organizacja jest tylko amorficznym tworem, wierną fotografią Partii - matki. Jej aktywność znacznie wzrastała gdy chodziło o likwidowanie prób wewnętrznej oddolnej krytyki. Niejednemu "zaangażowanemu" połamano kręgosłup, przekształcając dotychczasowego młodego komunistę w młodego biurokratę, bezmyślnego klakiera partyjnych bonzów. "Walczyć" stale było z kim, jako że młodzież bezus-

tannie domagała się przestrzegania praw zawartych w statutach. Zazwyczaj opór ten kończył się dwójako: albo delikwenta wyrzucano lub odchodził sam, albo też powiększał i tak sporą już masę tzw. "szarych członków", zgadzających się i popierających. Taka była pokrótce kilkuletnia ewolucja ZMS-u. Znana jest ona wszystkim toteż nie ma sensu przypominać szczegółów. Jej skutki były znowu dwójakie. Z jednej strony wykształcała się dość silna i zgrana opozycja na zewnątrz organizacji, z drugiej zaś młodzież studencka i licealna traciły zaufanie do ZMS-u i, nie znajdując alternatywy, wpadały w stan tzw. "marazmu, apolityzmu, konsumpcyjności i zachwytu cywilizacją zachodnią".

Nie ma nic dziwnego w tym zjawisku. Tym niemniej nie można nie dostrzegać w nim stanu permanentnego sprzeciwu i kwestionowania prawa ZMS-u do reprezentowania dążeń młodzieży. Wręcz przeciwnie. Jest to forma oporu, biernego to oczywiście, ale zawsze oporu. Jego bierna forma wyraża conajwyżej niską świadomość polityczną młodzieży. Podobne znaczenie posiada między innymi rozrost chuligaństwa, ta nasza "socjalistyczna bolączka". Chuligaństwo jest niczym innym jak swoistą, brutalną formą sprzeciwu i odmowy na wciąganie młodych w tryby biurokratycznej, bezdusznej maszyny zarządzania ludźmi. I to niezależnie od tego co na ten temat myślą sami młodzi. Trzeba widzieć w tych zjawiskach ich społeczne uwarunkowania, a nie tylko gorszy lub lepszy charakter indywidualny. Że zarówno chuligańska młodzież niczyja, jak i ta bardziej "kulturalna", wybuchają śmiechem na dźwięk słowa "socjalizm"? Chyba nie to wielce złudne kryterium pozwoli nam na określenie ich aspiracji. Że dąży ona do kapitalistycznego "standingu"? To nie dowód, że jest ona związana z kapitalizmem i "nie chce" socjalizmu. Natomiast fakt ten dowodzi wręcz czego innego - niezdolności partyjnej biurokracji do zrealizowania nie tylko pełnoprawnych aspiracji do lepszego i bogatszego życia materialnego, lecz nawet swobód demokratycznych, które burżuazja krajów kapitalistycznych zapewnia, okresowo dodajmy, swym obywatelom. Nic więc dziwnego, że młodzież polska żywiołowo i spontanicznie odrzuca taki socjalizm. Lecz od tego do stwierdzenia jej burżuazyjnego charakteru, daleka droga.

Wobec braku jakiegokolwiek alternatywy i najbardziej minimalnej możliwości krytyki i współuczestnictwa, młodzież, w naturalnym odruchu sprzeciwu, masowo opuszcza arenę polityczną i to na okres kilku lat. W tym znaczeniu staje się ona apolityczna i nie dysponuje poważniejszymi tradycjami walk. Ale tradycje te istnieją, mimo że w stopniu względnie niewielkim. Historia ZMS-u jest historią właśnie takich cichych, "podziemnych" walk. Zaczyna się od szczerzej i zaangażowanej krytyki. Dalsza kolej losu jest klasyczna: reakcja młodych adeptów sztuki biurokratycznej, rewizjonizm, nagna, intrygi i wyrzucenie delikwenta, okrzykniętego wrogiem socjalizmu. Przykładów takich mamy tysiące. Aparat partyjny i młodzieżowy daje sobie radę ze wszystkimi opozycjonistami. Nie pozwala im na żadną próbę zorganizowanej działalności. Ale do czasu. Historia krajów "demokracji ludowej" dowodzi, że wystarczy kropla a kielich się przeleje. Tak było i w marcu. Wtedy proces dojrzewania politycznego młodzieży narastał w postępie geometrycznym. Wystarczył już taki niezorganizowany i wewnętrznie niespójny ruch, aby aparat ZMS-u, ZSP i PZPR został mocno nadwyrężony. W gruncie rzeczy jest on

niezmiernie słaby. Ale, jak widzieliśmy, działająca przez lata całe machina presji i represji odrzuciła poza ramy zorganizowanej działalności tysiące młodzieży, która tym samym nie dysponowała żadnym innym instrumentem walki jak tylko słowem i to też w wyjątkowych wypadkach. Nic dziwnego, że w czasie konfrontacji młodzież, uzbrojona tylko w swe rozproszone i niejasne doświadczenia, staje do walki i dopiero wtedy zmuszona jest szukać odpowiednich środków jej prowadzenia. Nie często z najlepszym skutkiem. Niedoświadczenie i słabość młodzieży są atutem w rękach aparatu, który po pierwszym wstrząsie przejmuje inicjatywę. Różnica polega na tym, że aparaty stalinowskie są bardzo świadome swej chwiejnej i niebezpiecznej pozycji społecznej. Ich scentralizowana, oparta na prawie i policji organizacja, jest wynikiem tejże świadomości, jest narzędziem broniącym "status quo". Starcie spontaniczności, entuzjazmu i woli walki z wytrenowanym, zorganizowanym aparatem władzy, musi się skończyć klęską młodzieży.

Kluczem do zrozumienia konieczności zorganizowania się jest uprzednie wyjaśnienie sobie charakteru i znaczenia walki o swobody demokratyczne w społeczeństwie takim jak Polska. Walka ta jest jednym z podstawowych składników procesu rewolucji politycznej. W Polsce i, generalnie rzecz biorąc, we wszystkich krajach "demokracji ludowej", każdy oddolny ruch opozycyjny przebiega pod hasłem walki o swobody obywatelskie. Absolutny brak wolności i demokracji w jakiegokolwiek dziedzinie życia społecznego jest jedną z najważniejszych cech naszego systemu. Począwszy od roku 1953, w każdym kraju "socjalistycznym" raz po raz podnosi się głos artystów, pisarzy, naukowców i młodzieży, domagających się swobody słowa i twórczości. Dzieła Ważyka, Woroszyńskiego i całej polskiej inteligencji w latach 1955-1956, Po Prostu, Klub Krzywego Koła, List 34-ech, miting na UW w 10-ą rocznicę Października, działalność studentów skupionych wokół Kuronia i Mordzelewskiego, burzliwe dyskusje na uczelniach i w akademikach, Dziady, zebranie literatów 29-go lutego i wiec 8-go marca 1968 - we wszystkich tych znanych wydarzeniach politycznych, centralnym żądaniem była "wolność i demokracja". Wydarzenia te, jak i wiele innych, dowodzą, że głos inteligencji i młodzieży rozbrzmiewa dużo głośniej i częściej w stosunku do innych warstw społeczeństwa. Co pewien czas, w okresie szerokich ruchów rewolucyjnych w rodzaju Października, cichnie on i prawie znika, ustępując miejsca żądaniom robotników, których siła i zasięg społeczny wstrząsa władzą stalinowskiego aparatu i stawia pod znakiem zapytania prawo biurokratów do przemawiania w imieniu klasy robotniczej. Ta dominująca aktywność polityczna młodzieży i inteligencji z jednej strony oraz pozorny marazm, obojętność i apolityczność klasy robotniczej z drugiej, były zawsze tematem godzących dyskusji. Najczęściej stawianym pytaniem jest przyczyna "obojętności" i "bierności" robotników. Towarzyszy mu zazwyczaj twierdzenie, przyjmowane "ad hoc", jako swego rodzaju parametr, o bezsensowności i bezcelowości walki prowadzonej przez samą tylko młodzież i inteligencję twórczą. My natomiast postawimy inne pytanie, pomijane dotychczas milczeniem: Jaki charakter posiada ta walka i cóż ona oznacza?

Walka o swobody obywatelskie wyraża bezpośrednio głęboko sprzeczny charakter władzy biurokracji i podporządkowanego jej społeczeństwa. W la-

tach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia, biurokracja stała się panującą, reakcyjną warstwą społeczną, oderwaną od mas pracujących ZSRR, które jej uprzednio delegowały władzę - dzięki wyjątkowej, niekorzystnej dla proletariatu sytuacji, charakteryzującej się głównie opóźnieniem rewolucji socjalistycznej w krajach wysoko uprzemysłowionych. Tym niemniej, na skutek Rewolucji Październikowej jej władza opiera się na stosunkach produkcji typu socjalistycznego, które, w ich nietkniętej stalinowskiej szacie, zostały przeniesione na grunt polski po II-jej wojnie światowej, wykształcając, poza już istniejącymi, nowe sprzeczności jak np. problem wolności narodowej. I nie jest ważne, w tym wypadku, że ta "półrewolucja" została dokonana odgórnie, administracyjną decyzją Stalina i jego międzynarodowych uczniów. Ważne jest, że polscy robotnicy przyjęli i uznali te przemiany społeczne za ich klasowe zdobycze, odpowiadające historycznym aspiracjom proletariatu do zawładnięcia środkami produkcji i owocami społecznego procesu wytwórczego. W tym znaczeniu posiadamy w Polsce i w innych krajach "obozu" sytuację, w której społeczna pozycja robotników /socjalistyczny Charakter stosunków produkcji/ sprzeczna jest z ich pozycją polityczną, gdyż pozbawieni są oni jakiegokolwiek władzy. Jest to podstawowa sprzeczność społeczeństw przejściowych, uwolnionych od kapitalistycznego wyzysku i pozostających pod panowaniem stalinowskiej reakcji. Biurokracja nie jest nową klasą społeczną. Nie posiada ona żadnego klasowego oparcia w stosunkach własności środków produkcji. Zarządza centralnie ich alokacją, jednakże nie jest ona ich prawnym właścicielem. Członkowie partyjnej "wierchuszki" nie czerpią zysków z procesu produkcyjnego; szeroki wachlarz przywilejów i nieodpłatnych świadczeń, których strzegę jak oka w głowie, wynika wyłącznie z pozycji politycznej zajmowanej przez biurokrację na drabinie społecznej. Stoi ona ponad całym społeczeństwem i ponad klasą robotniczą, jej celem jest zachowanie władzy politycznej i wszystkich kolosalnych, to prawda, korzyści materialnych zapewnianych przez tą władzę. Jednakże sam charakter społecznych stosunków produkcji narzuca biurokracji, niezależnie od jej woli, konieczność ciągłego maskowania się w roli reprezentanta klasy robotniczej i jej historycznych interesów, dawno zdradzonych przez "socjalistycznych Robespierre'ów". W jaki sposób wiemy wszyscy doskonale, toteż nie ma potrzeby opisywania tego mechanizmu. W imię rewolucji, w imię marksizmu i komunizmu, biurokracja przywłaszczyła sobie władzę nad całym narodem polskim, nad jego klasą robotniczą, która była i jest nadal głównym aktorem tej rewolucji i jedynym rzeczywistym właścicielem wszystkich zdobyczy socjalistycznych. W tej sytuacji, biurokracja, chcąc za wszelką cenę utrzymać swą dominującą pozycję polityczną, zmuszona jest uciekać się do fizycznej przemocy i terroru, dławić wszystkie poglądy prócz jej własnych, cenzurować publikacje, zakazywać zebrania i wiece, itp. Jednakże socjalistyczne stosunki produkcji posiadają wysoce demokratyczny charakter. Socjalizm jest fikcją, jeżeli nie zapewnia wolności dla członków nowego społeczeństwa. Nie chodzi tu o wolność samą w sobie, gdyż takowa nie istnieje. Zależy ona, jej charakter i zasięg, od osiągniętego stopnia rozwoju sił wytwórczych i zaspokojenia potrzeb ludzkich w społeczeństwie jako całości. Schematyzując możnaby powiedzieć, że ostatecznie wszystko sprowadza się do ekonomii, do produkcji dóbr, do procesu ujarzmania przyrody przez człowieka. Tym samym jedno z

marcowych haseł: "Nie ma chleba bez wolności", winno być rozumiane dialektycznie, gdyż... nie ma wolności bez chleba. Oba stwierdzenia są słuszne, tyle że pierwsze oznacza, iż w stosunkowo słabo rozwiniętym społeczeństwie polskim, brak demokracji jest hamulcem rozwoju sił wytwórczych. "Nie ma socjalizmu bez demokracji ani demokracji bez socjalizmu" - transparent z takim napisem nieśli studenci UW na defiladzie 1-szo majowej w roku 1966. Nie jest on bynajmniej tautologią. Wyraża on znakomicie głęboko ludzką treść socjalizmu. Społeczna własność środków produkcji i socjalistyczne planowanie wymagają władzy politycznej /a nie tylko "kontroli"/ ze strony bezpośrednich wytwórców i mas pracujących w ogóle, nad procesem produkcyjnym. Mimo to widzimy, że na bazie stosunków produkcji demokratycznych z samej ich definicji, biurokracja rozwija reżim polityczny, będący wręcz antytezą jakiegokolwiek demokracji. Tym samym podobny reżim staje się potężnym hamulcem dla dalszego rozwoju sił wytwórczych i rodzi coraz to nowe i ostrzejsze konflikty społeczne.

Jedyną prawdziwie demokratyczną władzą jest rzeczywista, bezpośrednia władza klasy robotniczej i mas pracujących w wybranych przez nie Radach Robotniczych /Sowietach/. Tylko taka władza polityczna robotników znajduje się w pełnej zgodności z charakterem społecznych stosunków produkcji. W tej sytuacji i wyłącznie w takim wypadku, możliwy jest dynamiczny rozwój sił wytwórczych, odpowiadający materialnym i kulturalnym potrzebom człowieka. Wszystkie próby tzw. "reform ekonomicznych", o których głośno u nas od 1956 roku, są z góry skazane na niepowodzenie. Alternatywa nie sprowadza się do centralizacji lub decentralizacji, planu albo rynku. Żadna z lansowanych koncepcji nie wychodzi poza istniejące ramy biurokratycznego systemu politycznego. Natomiast każda z nich wykazuje zabobonną wiarę w możliwość rozwiązania palących problemów za pomocą "bodźców", "wskaźników syntetycznych", "rachunku kosztów i rezerw", itd. Nie ma ekonomii samej w sobie. Kwestia sprowadza się do problemu władzy. Rzeczywiste rozwiązanie jest rozwiązaniem natury politycznej, a nie pseudo-ekonomicznej!

Z biegiem czasu władza biurokracji wykształciła potwornie zdeformowane społeczeństwa-karykatury, w których podstawowe potrzeby materialne i najbardziej elementarne swobody obywatelskie typu burżuazyjnego nie są zaspokojone. Biurokracja, nawet gdyby taka była jej wola, nie jest w stanie zadośćuczynić prawowitym aspiracjom ludzi do wolności i chleba. Wszelkie próby "destalinizacji", "demokratyzacji" kończyły się zawsze fiaskiem, gdyż dając społeczeństwu najmniejszą choć swobodę słowa i krytyki, biurokracja bije w swoje własne interesy rządzącej kasty. Każdy ruch masowy, wykorzystujący odgórną "liberalizację", stawiał natychmiast żądania, którym stalinowcy nie byli w stanie sprostać bez podcięcia gałęzi, na której siedzą. Realizacja dążeń całego polskiego społeczeństwa, wszystkich jego warstw zawodowych, może mieć miejsce wyłącznie w przypadku zaprowadzenia demokracji robotniczej, bez której socjalistyczne stosunki produkcji nie mogą się rozwijać. Biurokracja nie może się zreformować, nie może na dłuższą metę zagwarantować ani wolności słowa ani władzy klasy robotniczej, gdyż jej status polityczny opiera się właśnie na permanentnej zdradzie interesów proletariatu. Takie rozwiązanie byłoby dla niej samobójstwem. Świadomość tego niebezpieczeństwa zmusza ją do ciągłego utrzymywania i umacniania policyjnego terrorku w różnych jego postaciach. Najaskrawszym dowo-

dem tego stanu rzeczy jest interwencja zbrojna w Czechosłowacji i prowadzona obecnie tzw. "normalizacja".

Reżim polityczny uderza w pierwszym rzędzie w te warstwy społeczne, dla których pełna wolność słowa i myśli jest warunkiem ich istnienia. Nie może być sztuki, literatury i nauki bez zagwarantowania swobód twórczych dla artystów, literatów i badaczy naukowych. We wszystkich krajach, niezależnie od systemu społecznego, inteligencja twórcza posiada taki specyficzny charakter, właściwy dla jej statusu społecznego. Utrzymywanie cenzury godzi w jej najbardziej żywotne interesy zawodowe. W Polsce, antydemokratyczna polityka władz odbija się najciężej na sytuacji twórców. I dlatego od początku istnienia PRL prowadzą oni uporczywą walkę o swoje elementarne prawa. Jednakże, zgodnie z tym co zostało powiedziane wyżej, żądania inteligencji mogą zostać spełnione wyłącznie w ramach demokracji robotniczej. W społeczeństwie przejściowym, zaspokojenie swobód obywatelskich typu burżuazyjnego /wolność słowa, druku, zgromadzeń i manifestacji/, może nastąpić tylko pod warunkiem przekroczenia tych swobód, czyli poprzez przejęcie władzy politycznej przez klasę robotniczą. Jedynie proletariatus, sam wyzwalaając się spod władzy biurokracji, jest w stanie wyzwolić pozostałe warstwy społeczeństwa oraz zaspokoić, w ramach demokracji robotniczej, wszystkie żądania artystów, pisarzy, naukowców i młodzieży. Aby zrealizować swoje własne żądania i te wysuwane przez inteligencję, proletariatus musi zorganizować się w Radach Robotniczych, które z kolei stanowią najwyższy szczebel demokracji robotniczej. Krótko mówiąc, proletariatus musi dokonać rewolucji politycznej i obalić biurokrację. Taki jest warunek spełnienia żądań inteligencji w systemie przejściowym.

Z powyższego wynika, że jakiegokolwiek hasło demokratycznych swobód obywatelskich, niezależnie od tego czy jest ono wysuwane przez inteligencję czy przez studentów, stanowi bezpośrednią walkę o demokrację robotniczą. W tym znaczeniu hasło np. swobody dyskusji, stawia natychmiast problem władzy politycznej, gdyż warunkiem jego ostatecznej i definitywnej realizacji jest obalenie biurokracji stalinowskiej. W tym kontekście należy rozumieć cytowane wyżej hasło studentów krakowskich: "Nie istnieją żadne rozbieżności między dążeniami studentów /i inteligencji - przyp. mój/ a dążeniami robotników". Co nie oznacza bynajmniej, że dążenia robotników sprowadzają się do zaspokojenia swobód obywatelskich. Klasa robotnicza, w swym obiektywnym historycznym ruchu, dąży do rewolucji politycznej, która, rzecz jasna, zawiera w sobie realizację swobód demokratycznych w formie właściwej dla społecznej pozycji proletariatus - Rad Robotniczych. A zatem, mimo że inteligencja i młodzież walczą wokół haseł właściwych dla ich specyficznych środowisk, są one również hasłami klasy robotniczej, bez względu na to, że pierwsi nie są tego świadomi, a ta ostatnia "pograżona jest w głębokim śnie". Powróćmy przeto do naszego przykładu młodzieży polskiej i scharakteryzujmy ją pod kątem walki o swobody obywatelskie.

W walce tej młodzież zajmuje czołowe miejsce, nie tylko w Polsce, lecz także w całej Europie Wschodniej. W Czechosłowacji, w Jugosławii, w NRD, w ZSRR i w naszym kraju - młodzież przebojem weszła na scenę polityczną. Ona to głównie poddawana jest ciągłej represji i tysiącami wypełnia więzienia. W szkole i na uczelni, młodzież otrzymuje wychowanie marksis-

owskie, mimo zaawansowanego już stopnia zniekształcenia marksizmu przez biurokrację. Wychowanie to jest wypełnione walką ludzi o wolność i socjalizm. Jeżeli przez długie lata książki i profesorowie mówią o równości ludzi i narodów, o prawie do kierowania własnym losem, o barbarzyństwie wojen, nędzy i głodu, o wyzwoleniu klasy robotniczej i całej ludzkości, o Rewolucji Październikowej, o Marksie, Engelsie i Leninie - jest wtedy rzeczą najzupełniej naturalną, że młodzież odrzuca kapitalizm, opowiada się przeciwko konfliktom, jakie ten system rodzi na całym świecie i wiąże swoje życie z socjalistycznym społeczeństwem ludzi wolnych. Młodzież, wychowana na nowych nie-kapitalistycznych stosunkach produkcji, uważa, i słusznie, że socjalizm jest jej ustrojem, że jest ona młodzieżą klasy robotniczej sprawującej władzę i że to społeczeństwo jest jej społeczeństwem.

Przychodzi jednak dzień, w którym ta młodzież świeża i pełna entuzjazmu, dla której teoretyczny socjalizm wypełnia rzeczywistość - zostaje skonfrontowana z prawdziwą rzeczywistością codziennego życia. Dostrzega ona wokół krzyczące nierówności społeczne, ludzi rozkazujących innym ludziom, niską stopę życiową uznaną w prasie za zdobycz socjalizmu, zewsząd słyszy kłamstwa nie znajdujące potwierdzenia w rzeczywistości. Dzięki swej świeżości i naiwności, młodzież, bardziej niż jakakolwiek inna warstwa społeczna, wyczulona jest na kłamstwa, hipokryzję i niesprawiedliwość społeczną. Bardziej niż inne warstwy szuka ona dróg wyrażenia swej dezaprobaty. Jest ona zmuszona odkryć tę rzeczywistość. Mówiono jej o wolności słowa i udział każdego obywatela w życiu kraju, usiłuje więc wypowiedzieć się w organizacjach młodzieżowych - zamyka się jej usta, kłamie i wyrzuca. Mówiono jej o swobodzie zebrań i dyskusji, wobec czego pragnie ona rozprawić o problemach społecznych - oskarża się ją o spiskowanie przeciwko Państwu i socjalizmowi. Mówiono jej o wolności manifestacji i zgromadzeń, tedy organizuje ona miting lub uliczną demonstrację w obronie zagrożonego socjalizmu - władza bije ją pałkami, obraża, szkaluje, wsadza do więzień i oskarża o chuligaństwo. Uczono ją nienawiści do burżuazji, wyzysku człowieka przez człowieka - rychło odkrywa ona w biurokracji szokujące podobieństwa z burżuazją. Tym sposobem młodzież nabiera świadomości, że otaczająca ją rzeczywistość nie odpowiada socjalizmowi, o który walczyli Marks i Lenin. Jej naturalną reakcją jest bunt, w różnych jego formach, o których wspominaliśmy w pierwszej części artykułu.

Najpowszechniejszą formą buntu jest opuszczanie organizacji młodzieżowych lub totalna bierność. Fenomen ten jest wspólny dla wszystkich krajów wschodnich. Jego największe nasilenie występuje w ZSRR, gdzie sama biurokracja zmuszona jest do publicznego postawienia problemu tzw. "masowej dezercji z Komsomółu". W Polsce znamy dobrze to zjawisko, kiedy wątpliwym sposobem na "uaktywnienie" młodzieży w ramach ZMS lub ZMW jest szantaż lub groźba. Młodzież instynktownie szukała i szuka nadal możliwości zorganizowanego działania na rzecz socjalizmu. Do niedawna dość rozpowszechnione było zapisywanie się do ZMS, po to by "zmienić go od wewnątrz". Oczywiście nie dało to żadnego rezultatu oprócz wyrzucenia i niezbędnego uświadomienia sobie, że organizacji typu ZMS i PZPR zmienić niesposób. Potrzebna jest inna organizacja, reprezentująca rzeczywiste dążenia młodzieży. Ale między tą świadomością a stwierdzeniem, że zarówno ZMS jak i PZPR muszą zostać

obalone siłą - droga jest daleka i trudna. Nie tak łatwo zrywa się z aparatami, mimo ostrego ich potępienia. Jednakże wszystkie dotychczasowe doświadczenia młodzieży polskiej /i innych krajów wschodnich/, a w szczególności wydarzenia roku 1968-go dowodzą, że alternatywa jest jedna: albo kapitulacja albo bezpośrednia walka z aparatem ZMS i PZPR w kierunku zastąpienia ich przez autentyczną, masową organizację młodzieży i rewolucyjną partię polskiego proletariatu. Zarówno charakter wysuwanych żądań jak i społeczna natura biurokracji, zmuszają stopniowo młodych do liczenia się z koniecznością własnej organizacji, własnego związku zawodowego. Jak widzieliśmy, w marcu młodzież dokonała ogromnego skoku w rozumieniu tej konieczności. Tym niemniej ta rosnąca w walce świadomość nie znajdzie praktycznego zastosowania o ile młodzież nie zrozumie dróg, które prowadzą do zbudowania takiej organizacji. Jest to problem niebagatelny, gdyż wymaga pełnego wyjaśnienia sobie roli i społecznej pozycji młodzieży w robotniczym, zbiurokratyzowanym państwie. Weźmy na ten przykład studentów skupionych wokół Kuronia i Modzelewskiego. W "Liście otwartym do PZPR" został postawiony problem awangardy klasy robotniczej. Obaj komuniści poszli bardzo daleko w analizie biurokracji i celów, do których winni dążyć polscy komuniści. "List" stał się pierwszą platformą polityczną dla rewolucyjnej młodzieży polskiej /nota bene, jest to pierwszy programowy dokument polityczny komunistów krajów "socjalistycznych", walczących z biurokracją - od roku 1938-go!!!/. Jednakże młodzież ta nie widziała sposobu, strategii budowania takiej awangardy. Tym samym nie rozumiała ona znaczenia walki o swobody obywatelskie.

Partię robotniczą buduje się w bezpośredniej walce o spełnienie demokratycznych żądań, właściwych poszczególnym warstwom społecznym, dlatego że w naszym społeczeństwie, w naszym systemie politycznym, żądania te dotyczą bezpośrednio całego społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej. Tu znajduje się tak bardzo poszukiwana więź między interesami młodzieży a interesami robotników - w bezpośredniej walce o prawa demokratyczne. Tylko wokół takich żądań można i należy zmobilizować młodzież, gdyż, jak widzieliśmy, taka mobilizacja stawia natychmiast problem organizacji walki. Hasłem docelowym winna być niezależna organizacja młodzieżowa. Chodzi głównie o organizację studencką, jako że właśnie studenci są najbardziej rewolucyjną warstwą społeczną. Ale studenci nie są i nie mogą być "nową awangardą"! Walka o organizację studencką nie może zastąpić walki o partię rewolucyjną polityczną. Pierwsza jest podporządkowana drugiej. Zgodnie z naszą analizą, studenci są kadrą klasy robotniczej, z uwagi na polityczne znaczenie ich walki i żądań. W tym sensie walka o organizację studencką jest natychmiastowo walką o awangardę, o program rewolucji klasy robotniczej obalającej biurokrację. Studenci, walcząc o swój związek zawodowy, zmuszeni są do pójścia dalej i do postawienia problemu awangardy. Między walką o syndykat studencki a walką o awangardę istnieje dialektyczny związek. W ramach naszego systemu organizacja studencka nie może zostać zbudowana bez zbudowania rewolucyjnej partii robotniczej. Jest to niemożliwe w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych. Jednakże awangarda nie może zostać zbudowana niezależnie od ruchu studenckiego, jako studentów. Proces budowania partii przechodzi przez mobilizację studentów wokół ich własnych haseł i wokół żądania centralnego - organizacji. Tylko w bezpośredniej walce każdego na swoim własnym terenie społecznym może nastąpić stopniowe, zorganizowane

swoim własnym terenie społecznym może nastąpić stopniowe, zorganizowane uogólnienie doświadczeń, zorganizowane zrozumienie konieczności przekroczenia haseł studenckich i zorganizowane przejście do walki o program przejęcia władzy przez klasę robotniczą, realizacja którego jest, w ostatecznej analizie, jedynym gwarantem zaspokojenia żądań studentów. Warunkiem przejęcia władzy przez masy pracujące i obalenia biurokracji jest zbudowanie awangardy rewolucji politycznej. W budowie tej awangardy niepoślednia rola przypada właśnie studentom. O "rewolucyjności" awangardy i jej robotniczym charakterze nie decyduje bowiem pochodzenie społeczne jej członków, lecz program. Zadaniem najbardziej świadomych i upolitycznionych elementów studenckich jest walka o taki program, walka o partię. Ale na ich konkretnym terenie, nie w oderwaniu od rzeczywistego ruchu mas, z którego się wywodzą. Można powiedzieć, że zrozumienie konieczności walki o swobody obywatelskie i o organizację studencką, jako haseł przejściowych, nie nastąpi bez uprzedniego zrozumienia charakteru, jaki winna posiadać awangarda klasy robotniczej i strategii jej budowy. Zdaniem trockistów polska walka o prawa demokratyczne, a w szczególności walka o studencki syndykat, stanowi bardzo ważny element takiej strategii.

Poruszone w tym artykule, najważniejsze moim zdaniem, problemy ruchu studenckiego w Polsce, winny stać się tematem dyskusji na łamach WALKI KLAS. Zapraszamy!

Kosior

Towarzyszu - Przyjacielu !

Jeżeli po przeczytaniu tego biuletynu uważasz, że masz coś do powiedzenia na poruszone w nim tematy - PISZ !!! Inaczej twoje opinie nie będą posiadały żadnej wagi politycznej.

Weź udział w naszej wspólnej dyskusji, która tylko w ten sposób stanie się szkołą dla nas wszystkich i dla ciebie także.

Twoje opinie muszą zostać wyrażone pisemnie, w ARTYKULE, gdyż tylko tą drogą staną się one użyteczne dla innych.

NIE ZACHOWUJ TWOICH POGLĄDÓW DLA SIEBIE !!!

DOTYCZA ONE CAŁEGO NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA!!!

WALCZMY PRZECIWKO "NORMALIZACJI"

W marcu tego roku, Komitet Organizacyjny wystąpił z apelem do komunistów całego świata o podjęcie kampanii politycznej przeciwko tzw. "normalizacji", narzuconej siłą przez Kreml narodowi czechosłowackiemu, w obronie prześladowanych i więzionych tysięcy komunistów i działaczy robotniczych tego kraju, których jedyną zbrodnią była i jest nadal nieustępliwa walka o socjalizm uwolniony od stalinowskich deformacji.

Kilka tygodni przedtem, dnia 5-go stycznia, z podobnym apelem, lecz o nieco innej treści, wystąpiła grupa francuskich komunistów, członków i byłych członków Komunistycznej Partii Francji, skupionych wokół pisma opozycyjnego wobec aktualnego kierownictwa KPF, "Unir-Debat" /Jedność-Dyskusja/.

Oba teksty, których pełną treść zamieszczamy poniżej, posiadają następujące wspólne cechy :

- występują na gruncie walki o socjalizm
- solennie potępiają interwencję zbrojną wojsk Układu Warszawskiego oraz następującą po niej "normalizację"
- stwierdzają, że w obecnej chwili walka o socjalizm we Francji i na całym świecie przechodzi przez walkę z "normalizacją"
- uważają, że jedyną drogą skutecznej walki w obronie socjalizmu w Czechosłowacji jest zjednoczenie wszystkich komunistów i różnych odłamów ruchu robotniczego wokół tego hasła
- w szczególności oświadczają, że kierownictwa tradycyjnych partii komunistycznych, które potępiły zbrojną interwencję, muszą działać konsekwentnie w stosunku do dokonanego kroku i potępić "normalizację"
- oba ugrupowania zwracają się do komunistów i organizacji robotniczych, nawet jeżeli Apel 5-go stycznia nie wyraża tego explicite.

Poza cechami wspólnymi, teksty różnią się wyraźnie jeśli chodzi o analizę "praskiej wiosny" i socjalizmu w ogóle. Komuniści z "Unir-Debat" uważają, że w walce o socjalizm, przeciwko represji w Czechosłowacji, należy powrócić do założeń postycyzniowej polityki Dubczeka, że celem ostatecznym, tym rzeczywistym socjalizmem jest tzw. "socjalizm o ludzkiej twarzy" i wreszcie, że można dążyć do socjalizmu drogą reform i stopniowych przekształceń, dokonywanych przez samą Partię, która w tym przypadku zmuszona jest "zreformować się".

My natomiast jesteśmy zdania, że zrealizowanie prawdziwego socjalizmu wymaga pójscia dalej niż kierownictwo Dubczeka, które określamy jako "liberalne" skrzydło jednej i tej samej biurokracji, mimo jej niezależ-

nienia się od Kremla. Twierdzimy, że jedynie obalenie biurokracji przez klasę robotniczą, w pierwszym rzędzie biurokracji Kremla, drogą rewolucji politycznej, może zapewnić rzeczywisty rozkwit socjalizmu w Czechosłowacji i w innych "demokracjach ludowych". Pod tym względem nasz apel jest jednoznaczny i nie ukrywa podstawowych różnic, jakie dzielą nas od analiz innych odłamów ruchu robotniczego.

Mimo tych poważnych rozbieżności natury politycznej, twierdzimy, że wspólny front ruchu robotniczego może zostać zrealizowany wokół hasła walki z "normalizacją". Lenin pisał: "Maszerujemy oddzielnie, uderzamy wspólnie" - taki jest głęboki sens walki o socjalizm, a zatem i obecnej kampanii przeciwko represji w Czechosłowacji. Dlatego też odpowiedzieliśmy pozytywnie na Apel 5-go stycznia i przyłączyliśmy się do Komitetu, uformowanego w związku z tą kampanią. Uważamy, że pod tym Apellem mogą się podpisać wszyscy komuniści, niezależnie od dzielących ich różnic. Jest to podstawa, na której tak bardzo podzielony przez burżuazję i aparaty proletariat i jego rzecznicy mogą zjednoczyć swoje wysiłki i rozwinąć międzynarodową kampanię przeciwko polityce Kremla i jego satelitów i, tym samym, wyrzucić ogromną presję na te reakcyjne kierownictwa w celu nie dopuszczenia do nowych procesów politycznych. Dlatego też, z naszej strony, rozwijamy akcję zmierzającą do zgrupowania komunistów i socjalistów różnych krajów wokół Apelu 5-go stycznia, którego założenia w pełni odpowiadają podstawowym założeniom naszego tekstu.

W chwili obecnej kampania zaczyna przybierać na sile. We Francji prowadzona jest akcja zbierania podpisów wśród różnych grup zawodowych. W czerwcu pierwszy kongres Komitetów Sojuszu Robotniczego /Comites d'Alliance Ouvriere/ jednomyślnie zdecydował o przyłączeniu się do kampanii, podejmując uchwałę w sprawie walki z "normalizacją" /wyjątki tej uchwały zamieszczamy poniżej/. Szeroką działalność rozwija także czechosłowacka emigracja komunistyczna. Celem najbliższym kampanii jest zorganizowanie na jesieni międzynarodowego wiecu w tej sprawie. Nasz Komitet Organizacyjny bierze aktywny udział w tych przygotowaniach. Prowadzone są rozmowy z różnymi ugrupowaniami komunistów wyrzuconych z partii stalinowskich w poszczególnych krajach Europy.

Sprawa walki z "normalizacją" i obrony komunistów czechosłowackich, jest jednym z najpilniejszych zadań całego ruchu robotniczego. Nie sprowadza się ona do jakiejś platonicznej solidarności z pokrzywdzonymi przez policyjny terror. Gdyby tylko o to chodziło, moglibyśmy latami całymi nic innego nie robić jak wznosić protest za protestem przeciwko biciu i mordowaniu tysięcy demokratów i komunistów na całym świecie - kraj po kraju, dyktatura po dyktaturze... Sprawa jest o wiele poważniejsza. W Czechosłowacji ważą się nadal losy rewolucji przeciwko stalinizmowi, procesu, który wraz z rokiem 1968-ym objął swym zasięgiem praktycznie wszystkie kraje Europy Wschodniej. "Praska wiosna ludów", ten ogromny napór mas ku autentycznemu socjalizmowi, wyraziła w sposób najbardziej namacalny i skondensowany potężny, oddolny ruch społeczny robotników, młodzieży i inteligencji wszystkich krajów "socjalistycznych", dążący do wyzwolenia się z pęt narzuconych przez biurokrację Kremla i biurokracje satelickie. Zarazem wyraziła ona wszystkie sprzeczności tego ruchu w skali europejskiej, zaś interwen-

cja zbrojna dokonana na narodzie czechosłowackim tłumaczyła odpowiedź udzielaną przez międzynarodowy aparat stalinowski zawsze wtedy, gdy jego najżywniejsze interesy zostaną zagrożone. Walka biurokracji z narodem czechosłowackim jest reakcyjnym, kontrrewolucyjnym przedsięwzięciem, prowadzonym przez aparat Kremla przeciwko całej klasie robotniczej Europy Wschodniej, a także przeciwko robotnikom radzieckim. Jego celem jest utrzymanie za wszelką cenę "status quo" w Europie. Dokonując interwencji w imię "powstrzymania zapędów imperializmu zachodnio-niemieckiego, Kreml zawiera równoległe układy pokojowy z NRF, za cenę otwarcia rynku radzieckiego kapitałowi. Pakt z NRF i tzw. "konferencja bezpieczeństwa europejskiego" są potrzebne stalinowcom do rozgromienia europejskiej klasy robotniczej, gdyż rozumieją oni doskonale znaczenie nowej epoki walk rewolucyjnych, otwartej przez wydarzenia roku 1968-go, jakie miały miejsce po obu stronach "żelaznej kurtyny". W tym sensie "normalizacja" narodu czechosłowackiego jest wymierzona bezpośrednio zarówno przeciwko masom pracującym "bloku socjalistycznego", jak i przeciwko robotnikom niemieckim, którzy powstają do walki, jak i francuskim, którzy walczą coraz skuteczniej - jak i przeciwko całemu proletariatu krajów kapitalistycznych.

Czechosłowacja jest najbardziej jaskrawym przykładem, lecz "normalizacja" ma miejsce także w Polsce, w Jugosławii, w ZSRR i w NRD. Zewsząd powstają tłumy skandujące hasła wolności i socjalizmu. Wszędzie, we wszystkich krajach "socjalistycznych" masy zaczynają powoli się organizować. Wydarzenia sprzed dwóch lat udowodniły, że biurokracja jest silną naszą słabością, słabością komunistów. Trzeba pamiętać, że to właśnie dzięki interwencji w Czechosłowacji Gomułce udało się zaprowadzić jaki taki porządek po "marcu". Lecz widzieliśmy, że obrona Czechosłowacji zmobilizowała wielu polskich komunistów. Ich także usiłowano "znormalizować". Należy kontynuować i rozwijać tę walkę. Dotychczas biurokracja Kremla i jej satelici, na Wschodzie jak i na Zachodzie, mogli bezkarnie rozбивać wszystkie ruchy rewolucyjne na całym świecie, a szczególnie w Europie. Tak też było i w 1968. Dopóki komuniści i socjaliści, wszyscy działacze ruchu robotniczego nie zmobilizują się, nie zorganizują się na wspólnej platformie w jedną wielką siłę, dopóty prawowite aspiracje mas pracujących naszych krajów będą konsekwentnie rozbijane czołgami Kremla.

W Czechosłowacji, w ciągu ostatnich dwóch lat, biurokracja zniszczyła ogromną partię komunistyczną. Setki tysięcy komunistów i robotników doznają dzień w dzień skutków surowej represji. Od kwietnia 1969 do chwili obecnej stan liczebny KPCz zmalał z 1.600 tys. członków do... około 700 tys. Widać jak na dłoni zasięg tego przedsięwzięcia, jakim jest "normalizacja". Cyfry te dowodzą także ogromnego oporu całego społeczeństwa czechosłowackiego, które krzyżuje plany aparatu. Ale aparat ten jest zdecydowany iść do końca w walce z klasą robotniczą. Szykuje nowe, fałszowane procesy polityczne, mimo zapewnień, że "do błędów i wypaczeń nie ma powrotu". Czechosłowacja jest w tej chwili najślabszym ogniwem biurokratycznego łańcucha Kremla. Jeszcze nic nie jest stracone, sprawa nie została jeszcze przesądzona. Czechosłowacka klasa robotnicza i cały naród bronią się bohatersko już od dwóch lat. Zadaniem komunistów jest przyjść im z pomocą.

Pod tym hasłem wszyscy muszą się połączyć i wystąpić każdy prze-

Dość tych zbrodni ! Dość tego błota, którym stalinizm obrzucał
ciwko własnej biurokracji, niech to będzie KPF czy też PZPR. Hasło obrony
socjalizmu w Czechosłowacji jest hasłem mobilizującym natychmiast robotni-
ków, młodzież i inteligencję polską przeciwko naszemu własnemu aparatowi,
przeciwko naszej rodzimej biurokracji. Walka z "normalizacją" w Czechosłowacji jest także NASZA, walką !!!

Apelujemy do wszystkich, którzy potępili interwencję w Czechosłowacji o wzięcie udziału w tej kampanii. Każdy kto zgadza się z Apellem 5-go stycznia powinien dołożyć starań, aby zmobilizować jak największą ilość komunistów, niezależnie od różnic w poglądach i przynależności organizacyjnej. Walczmy wszyscy o utworzenie Międzynarodowej Komisji Śledczej, złożonej z komunistów, której zadaniem byłoby zebranie konkretnych danych o zasięgu represji w Czechosłowacji i w innych krajach Europy Wschodniej w celu poinformowania międzynarodowego ruchu robotniczego o cynicznej kontrrewolucji prowadzonej przez biurokrację Kremla i jej satelitów. Walka o utworzenie takiej Komisji jest niezbędnym pomostem do wypracowania dalszej wspólnej strategii przeciwko biurokracji.

Wszystkie zgłoszenia do kampanii prosimy przesyłać na adres WALKI KLAS, z dopiskiem na kopercie: "kampania".

Uważamy, że kampania przeciwko "normalizacji" winna stać się przedmiotem dyskusji na łamach naszego biuletynu. Dlatego też publikujemy teksty obu apelów - zarówno naszego /który został wycofany/ jak i Komitetu 5-go stycznia, wokół którego prowadzimy walkę. Taki sam cel pragniemy osiągnąć udostępniając artykuł Jiri Pelikana, który pokazuje pozycje polityczne zajmowane obecnie przez byłego przewodniczącego Radia i Telewizji w czasie "praskiej wiosny" i delegata na XIV-ty nadzwyczajny Zjazd KPCz.

MUSIMY WSZYSCY PROTESTOWAĆ !!!

..//.

APEL DO KOMUNISTÓW CAŁEGO ŚWIATA

- przeciwko represji w Czechosłowacji

- w obronie działaczy robotniczych

Towarzysze !

My, komuniści Czechosłowacji, Polski, Jugosławii i Węgier, członkowie Komitetu Organizacyjnego przy Międzynarodowym Komitecie IV-ej Międzynarodówki, kierujemy się do was z następującym apelem.

Głęboki niepokój o losy socjalizmu zmusza nas do zwrócenia się do was. Tak zwana "normalizacja" uderza w najlepszych synów czechosłowackiej klasy robotniczej, w bojowników i obrońców socjalizmu. Od miesięcy masowa czystka spada na setki tysięcy komunistów. Całe komitety partyjne fabryk, miast i województw poddawane są czystce. Jesteśmy świadkami metodycznego burzenia Komunistycznej Partii Czechosłowacji, takiej jak uformowała się w czasie roku 1968-go, który wzbudził w nas wszystkich ogromne nadzieje. Wyrzuca się i atakuje nawet tych, którzy w 1948 ustanowili w Czechosłowacji zdobycze Października 1917. Tych, których jedyną "zbrodnią" jest chęć kontynuowania Października i żądanie demokracji robotniczej, przeciwko monstrualnym deformacjom biurokratycznym. Równoległe do czystki, w dalszym ciągu prowadzi się aresztowania. Zatrzymuje się tych, którzy głośno wyrażają dążenia tysięcy wyrzucanych komunistów, broniąc odważnie zdobyczy "praskiej wiosny". Wiemy wszyscy, że ich aresztowanie oznacza początek represyjnej machiny, która jutro może zgnieść setki innych komunistów.

NIE MOŻEMY POZOSTAĆ BIERNI !!!

Nie mamy prawa zapomnieć nadziei, jaką ci komuniści, atakowani i prześladowani, wzbudzili w komunistach i działaczach robotniczych na całym świecie.

Tak jak komunista, dziennikarz Jiri Lederer i trzydziestu innych młodych komunistów, wszyscy zatrzymani powołują się na sztandar Lenina.

Jakież więc są ich "zbrodnie" ?

Oskarżenie o "trockizm", wysunięte przeciwko aresztowanemu, boleśnie przypomina czasy procesów moskiewskich, kiedy to, posługując się tym samym oskarżeniem, zgładzono tysiące bolszewików - towarzyszy Lenina. Przypomina również, że kilka lat później, od Sofii do Budapesztu i od Bukaresztu do Pragi, przygotowano i zorganizowano złowrogie procesy pod tym samym hasłem.

W obliczu tej represji twierdzimy wraz z Sołżenicynem : "Nie są to już czasy głuchych, ponura epoka z której nie było wyjścia... i nie są to już także czasy bojaźliwości i drżenia". Żaden komunista nie mógłby się pogodzić z powrotem tych "czasów drżenia". W grę wchodzi jego honor komunisty.

MUSIMY WSZYSCY PROTESTOWAĆ !!!

Dość tych zbrodni ! Dość tego błota, którym stalinizm obrzucił Związek Radziecki, zniekształcając nadzieje ludzkości !

NIE POZWALAMY !!!

Wzywamy wszystkich, którzy chcą bronić Związku Radzieckiego, bronić socjalizmu w Czechosłowacji i w innych krajach, przed hańbą, jaką są aresztowania komunistów - do podjęcia walki przeciwko represji !

Towarzysze! Działacze komunistyczni! Nie chcemy ukrywać, że dzieli nas głębokie rozbieżności. Należy mówić o tym jasno i bez dwuznaczności.

W pierwszym rządzie sprzeciwiamy się polityce tzw. "pokojuowego współistnienia" z międzynarodową burżuazją, ponieważ utrzymuje ona światowy kapitalizm, będący śmiertelnym niebezpieczeństwem dla zdobyczy proletariatu. Tym samym odrzucamy jej produkt: "parlamentarną drogę do socjalizmu" i jej zastosowania praktyczne w postaci "rozwiniętej demokracji" czy też "strukturalnych reform", gdyż walkę proletariatu podporządkowują one burżuazji i utrzymują ją w ramach społeczeństwa kapitalistycznego.

Musimy również podkreślić, że według nas represja nie jest "błędem", ograniczonym wyłącznie do Czechosłowacji. Jest ona bronią używaną już od lat czterdziestu, którą biurokracja kieruje obecnie przeciwko autentycznym kontynuatorom i obrońcom Czerwonego Października. Dlatego też czystki i aresztowania komunistów rozciągają się na wszystkie kraje zdobyczy socjalistycznych.

W Związku Radzieckim biurokraci atakują Aleksandra Sołżenicyna i odbierają mu jego prawa, ponieważ, będąc pisarzem komunistycznym, zwalczał on stalinowskie deformacje. Setkami wyrzuca się i aresztuje komunistów. Na przykład Piotr Grigorenko, którego "zbrodnie" polegają na demaskowaniu zdrady Stalina i biurokratów w czasie obrony ZSRR przed hitlerowskimi wojskami i walce o prawa narodowe dla ludów Związku Radzieckiego.

W Polsce organizuje się proces za procesem, w celu skazania młodych komunistów, którzy z nadzieją patrzeli na walkę swych czechosłowackich towarzyszy. Tak jak Jacek Kuroń i Karol Modzelewski, walczyli oni wraz z polską młodzieżą o demokrację robotniczą i o związanie ich walki z walką proletariatu krajów kapitalistycznych.

W Jugosławii wyrzuca się studentów komunistycznych, którzy protestują przeciwko penetracji międzynarodowego kapitału, nierównościom społecznym i bezrobociu. Za tego rodzaju "zbrodnie" trybunał biurokratów organizuje proces przeciwko Iwo Kamban'owi, pułkownikowi armii partyzanów rewolucji jugosłowiańskiej, oskarżonemu o "kominformizm".

Wszyscy ci komuniści chcą walczyć w swoich krajach "po czechosłowacku", ponieważ Czechosłowacja to jest cała Europa Wschodnia. I wszyscy ci protestowali przeciwko interwencji. Z tego powodu są oni prześladowani i więzieni. Z tego powodu młody radziecki komunista, Anatolij Marzenko umiera powoli w obozie koncentracyjnym, pozbawiony pomocy lekarskiej.

NIE POZWALAMY !!!

Powstajemy w obronie wszystkich komunistów prześladowanych i zatrzymanych za to, że walczą o socjalizm uwolniony od hańbiących zniekształceń.

Walczymy z biurokratyczną gangreną - o kontynuację Października, o władzę klasy robotniczej zorganizowanej i uzbrojonej w swych Radach, ponieważ twierdzimy, że biurokracji nie można "naprawić" - należy ją obalić!

Uczestniczyliśmy w tej samej walce, jaką prowadzą nasi prześladowani i więzieni towarzysze. Doszliśmy do wniosku, że koniecznym jest uzbroić klasę robotniczą w międzynarodowe, rewolucyjne kierownictwo, wiążące naszą walkę z walką światowego proletariatu, przeciwko burżuazji i biurokracji. Z tego względu przyłączyliśmy się do walki Międzynarodowego Komitetu dla Odbudowy IV-ej Międzynarodówki. I właśnie dlatego możemy i musimy rozwinąć walkę przeciwko represji, w obronie komunistów.

Oto, towarzysze, nasze rozbieżności. Lecz mimo to uważamy, że jesteśmy głęboko zjednoczeni naszym wspólnym przywiązaniem do zdobyczy socjalistycznych, reprezentowanych przez Związek Radziecki i rozszerzonych na inne kraje Europy Wschodniej.

Towarzysze! Komuniści! Z tego powodu zwracamy się do was. Organizujmy wspólnie obronę komunistów prześladowanych, zatrzymanych i wyrzucanych!!!

Nie dopuśćmy do tego, by w Czechosłowacji lub gdzieindziej mogły mieć miejsce procesy skierowane przeciwko komunistom !!!

Zwracamy się do was, komunistów, ponieważ sprzeciwiamy się rzekomej "obronie" naszych towarzyszy przez burżuazję i jej rzeszników. Przestawiamy się temu manewrowi, kamuflującemu politykę anty-radziecką i anty-komunistyczną.

Burżuazja precz od Związku Radzieckiego !!!

Walka z represją jest sprawą komunistów, sprawą międzynarodowej klasy robotniczej. Do was, komunistów, należy podjęcie tego zadania. Wzywamy was do tej walki!

DOMAGAJCIE SIĘ OD WASZYCH KIEROWNICTW ZAJĘCIA JEDNOZNACZNEGO STANOWISKA PRZECIWKO REPRESJI, W OBRONIE WSZYSTKICH KOMUNISTÓW WYRZUCANYCH, PRZEŚLADOWANYCH I WIĘZIONYCH !!!

NIECHAJ REZOLUCJE POTĘPIA, TĘ "NORMALIZACJĘ" !!!

Wspólnie organizujmy walkę, domagając się aby Międzynarodowa Komisja komunistów mogła przeprowadzić badania w sprawie czystek i aresztowań !

PO TO BY NIGDY NIE POWRÓCIŁY " PONURE CZASY " FAŁSZOWANYCH PROCESÓW, NALEŻY DZIAŁAĆ JUŻ DZIŚ !!!

---:---:---:---:---:---:---

DEKLARACJA 5-go STYCZNIA

O WOLNĄ I SOCJALISTYCZNA, CZECHOSŁOWACJĘ

Dnia 5-go stycznia 1968 roku Komitet Centralny KPCz usunął ze swego kierownictwa stalinowską grupę Novotnego i uchwalił pierwsze rezolucje, które wzbudziły ogromne nadzieje "praskiej wiosny".

W związku z drugą rocznicą tego kapitalnego wydarzenia, niżej podpisani ponownie potępiają zbrojną interwencję, dokonaną w sierpniu 1968 przeciwko Czechosłowacji, przeciwko jej klasie robotniczej i Partii Komunistycznej, która to interwencja miała na celu niedopuszczenie do realizacji uchwał styczniowych i późniejszych.

Niżej podpisani uważają, że dezaprobata okupacji Czechosłowacji, wyrażona w sierpniu 1968 przez poważną część ruchu komunistycznego, stanowiła w tamtym okresie akt pozytywny.

Tym niemniej, w celu trwałego zachowania w świadomości mas pracujących nadziei, jaką mogą one żywić na zbudowanie społeczeństwa prawdziwie socjalistycznego, dezaprobacie tej winno towarzyszyć w naszym kraju potępienie rzekomej "normalizacji", narzucanej obecnie przez obce armie krajowi, w którym 87% mieszkańców opowiedziało się za polityką zmierzającą do "socjalizmu o ludzkiej twarzy".

Niżej podpisani popierają podstawowe decyzje Stycznia 1968, które zmierzały do szerokiego informowania mas pracujących, do interesowania się ich aspiracjami i wciągnięcia mas do zarządzania Państwem socjalistycznym. Potępiają oni występujące we Francji próby ukrycia, pomniejszenia lub puszczania w niepamięć skutków interwencji zbrojnej przeciwko socjalistycznej Czechosłowacji. Raz jeszcze podkreślają swą solidarność z tymi, którzy usiłowali stworzyć społeczeństwo, gdzie władza biurokratów przeszłaby w ręce mas pracujących.

Dołożą oni starań do ujawnienia we Francji prawdy o Czechosłowacji, a w pierwszym rządzie zawartości oświadczeń przywódców, usuniętych na rozkaz okupanta, którym odebrano możliwość publicznej obrony.

---:---:---:---:---:---:---

Oto wyjątki z "Rezolucji o Czechosłowacji", uchwalonej przez pierwszy Kongres Komitetów Związku Robotniczego w czerwcu br., w którym wzięło udział 500 delegatów robotniczych z całej Francji.

"... Związek Robotniczy, pewny iż wyraża wolę klasy robotniczej, traktuje swój 1-szy Kongres jako trybunę robotników i komunistów francuskich, którzy wyrażają jednogłośnie protest całości klasy robotniczej:

- Dość represji w Czechosłowacji !
- Precz z "normalizacją" !
- Natychmiastowe wycofanie się okupacyjnych !

Kongres potępia politykę, która z jednej strony udaremnia jednościową mobilizację robotników przeciwko planom i atakom burżuazji francuskiej, z drugiej zaś swym milczeniem kryje "normalizację" i przygotowania do procesów w Czechosłowacji. Powtarza wraz z działaczami Komitetu Związku Robotniczego fabryki Renault : "Walka o socjalizm jest jedna i niepodzielna. Nie można walczyć o socjalizm w jednym kraju i zgadzać się na gwałcenie socjalizmu w drugim".

Z tego względu Kongres Związku Robotniczego - Kongres Robotniczy, nie jest Kongresem "protestacyjnym". Jest on Kongresem organizacji, mobilizacji mas pracujących. Wraca się do wdystyktich robotników i młodych, do działaczy robotniczych wszystkich tendencji :

- Niech się rozwinie kampania podpisów pod "Deklaracją 5-go stycznia, o wolną i socjalistyczną Czechosłowację" ! Związek Robotniczy walczy o Wspólny Front klasowy metodą demokracji robotniczej, którą stosuje przyłączając się do tej Deklaracji, zredagowanej przez członków i byłych członków KPF...

- Niech ta kampania doprowadzi do utworzenia Komisji Śledczej ruchu robotniczego, badającej los komunistów więzionych i przesładowanych.

/.../

---:---:---:---:---:---

Publikujemy poniżej tekst oświadczenia złożonego przez Jiri Pelikana, wyjaśniającego przyczyny wydania jego książki pt. "Tajne akta".

Książka ta została wydana w języku niemieckim. Opisuje ona procesy polityczne lat 50-tych w Czechosłowacji i zaznacza z tajnymi dokumentami tego okresu. Jiri Pelikan jest bardzo aktywnym bojownikiem przeciwko "normalizacji". Między innymi uczestniczy on w kampanii 5-go stycznia. Naszym zdaniem wydanie, w chwili obecnej, książki na temat procesów "minionego okresu", jest wydarzeniem niezmiernie ważnym dla dalszego rozwoju kampanii. Zobaczmy co na ten temat mówi sam Pelikan.

Opublikowanie tego dokumentu ma następujące znaczenie :

- 1/ - Przyczynić się nie tylko do poznania prawdy o Czechosłowacji - w szczególności jej polityki postyczniowej w roku 1968, której częścią była

.../.

likwidacja nadużyć przeszłości i wypracowanie gwarancji zabezpieczających przed powrotem do procesów politycznych - lecz także do poznania ewolucji całego kraju w okresie od roku 1945-go, kiedy to nielegalne prześladowania, skierowane zarówno przeciwko komunistom jak i nie-komunistom, nie były przypadkowym "błędem", lecz logiczną konsekwencją odejścia od własnej drogi ku socjalizmowi i podporządkowania kraju biurokratyczno-politycznemu modelowi społeczeństwa socjalistycznego, stworzonego stopniowo w ZSRR.

2/ - Zmusić prezydium KC KPCz do zajęcia stanowiska względem procesów politycznych i do złożenia publicznej deklaracji na ten temat.

Zdecydowaliśmy się na opublikowanie tego dokumentu, gdyż wiemy, że w dniu 26 sierpnia 1970, na posiedzeniu prezydium KC KPCz, była dyskutowana sprawa rehabilitacji i, że postanowiono, iż sprawozdania komisji KC KPCz

kierowanej przez Jana Pillera, obecnego przewodniczącego Związków Zawodowych - nie może zostać przedstawione Komitetowi Centralnemu ani też podane do wiadomości publicznej. Wręcz przeciwnie, na zebraniu tym postanowiono odnośnie sprawy rehabilitacji, że niemożliwym jest przekroczenie granic zakreślonych przez sprawozdanie komisji kierowanej w 1963 roku przez Koldera, w którym rehabilituje się de facto wiele ofiar samowoli, jednakże nie wspomina się ani mechanizmu fabrykowania procesów politycznych ani osób odpowiedzialnych za te procesy.

3/ - Ujawnić mechanizm procesów politycznych, który dziś jest ponownie stosowany przeciwko obywatelom czechosłowackim, a przede wszystkim przeciwko komunistom, którzy aktywnie uczestniczyli w "praskiej wiosnie" 1968 i którzy jeszcze dziś uparcie odmawiają uznania okupacji tego kraju i zdrady założeń polityki postycygniowej.

Publiczne przygotowania są praktycznie zakończone: każdy dzień przynosi publikacje coraz to nowych materiałów na temat domniemych działań "kontrrewolucyjnych". Mówi się o rzekomym odkryciu "drugiego ośrodka" partii i określa się jako "rewizjonistów, socjal-demokratów, nacjonalistów i syjonistów" ludzi, którzy nie posiadają jakiegokolwiek możliwości obrony. Podnoszą się "oddolnie" głosy, domagające się "przykładnego ukarania". W kuluarach przygotowania są w pełnym toku: organy bezpieczeństwa zbierają materiały w celu wszczęcia postępowania sądowego przeciwko "członkom drugiego ośrodka"; prokurator generalny zwołał prawników, aby ci orzekli w jaki sposób działania i wystąpienia sięgające okresu od stycznia 1968, mogą zostać poddane sankcjom karnym. A to dlatego, że Husak wzbrania się przed "zmontowanymi" procesami i wymaga jeszcze, aby posiadały one "motywacje z punktu widzenia legalności". Od kilku miesięcy uwięzionych jest wielu postępowych działaczy /Pachman, Tesar, Batek, Hl oraz grupa zwana "partia socjalistyczno-rewolucyjna"/ bez rozprawy, w celu zastraszenia i sprawdzenia reakcji opinii publicznej w kraju i na całym świecie. Zderzenie tych planów, włączenie z opublikowaniem dokumentów z procesów politycznych minionych lat, może stanowić przeszkodę dla nowej fali procesów politycznych i prześladowań.

4/ - Udowodnić w oparciu o analizę historyczną, że w kresie ostatnich dwudziestu lat, Czechosłowacja została ciężko ukarana za próbę realizacji jej własnego modelu społeczeństwa socjalistycznego i została nagle cofnię-

ta o całe lata wstecz. Dlatego też likwidacja "wiosny praskiej 1968" nie może doprowadzić do jakiejś formy "kadaryzacji", z zachowaniem prawnej swobody dla dążeń do reform, lecz przeciwnie, prowadzi bezwzględnie do neo-stalinizmu ze wszystkimi jego konsekwencjami. Po zdziśiatkowaniu postępowej części KPCz, stalinowcy wzmagają ofensywę i tymczasowo posługują się Husakiem dla zlikwidowania wszystkich przedstawicieli "wiosny praskiej", a następnie również jego samego, gdy tylko jego rola zostanie zakończona. Pytanie czy fizyczna i moralna likwidacja najlepszych Czechosłowaków przybierze formę procesów publicznych, czy też przeciwnie, potajemnych aresztowań i najzwyklejszych zniknięć - jest w ostateczności sprawą drugorzędnej wagi. Tym niemniej największy proces współczesnej historii już się rozpoczął: na ławie oskarżonych zasiada cały naród czechosłowacki, z jego dążeniami do wolnego życia, do niepodległości i prawdziwego socjalizmu.

5/ - Udowodnić w oparciu o wydarzenia z lat 1949-1954, że odejście od własnej drogi do socjalizmu i poddanie się władzy Moskwy, oznacza dla tego kraju utratę niepodległości narodowej, rozkład socjalizmu i ogólną demoralizację. Dziś Czechosłowacja jest ponownie ukarana jeszcze większym ograniczeniem suwerenności, oficjalnie ucieleśnionym ostatnio w "doktrynie Breźniewa", przez podpisanie w Pradze nowego układu z ZSRR. Układ ten nie tylko nadaje definitywny charakter "okresowemu stacjonowaniu" wojsk radzieckich, lecz na dodatek zmusza na przyszłość armię czechosłowacką do uczestniczenia w podobnych akcjach "obrony socjalizmu" /być może przeciwko Chinom, Rumunii albo Jugosławii?/ oraz przyspiesza proces integracji ekonomicznej, wojskowej i politycznej - dziś Czechosłowacji, jutro zaś bez wątpienia innych krajów Europy Wschodniej.

6/ - Ujawnieni tych praktyk przeszłości, w okresie od stycznia do sierpnia 1968, w prasie, radiu i telewizji czechosłowackiej /surowo za to ukaranych w obecnej chwili/, przeszkadza jednak ich mechanicznemu powtarzaniu. Większość ludności, wraz z dużą częścią komunistów, odrzucają tę politykę, która poza wszystkim jest narzucona przez reżim okupacyjny.

Walka o prawdziwy socjalizm demokratyczny jest związana z walką o odzyskanie niepodległości narodowej i suwerenności. Rzekome kierownictwo KPCz, które przywłaszczyło sobie władzę dzięki interwencji, doskonale zdaje sobie sprawę, że nie może pozyskać ludzi dla swojej polityki i że jest zmuszone rządzić przy pomocy zastraszenia i represji. Niezdolne nawet do pozyskania samej Partii, kierownictwo to musiało zdecydować się na jej zdziśiatkowanie drogą gigantycznej czystki w formie "wymiany legitymacji". Podczas tej operacji, tysiące komunistów zostało wyrzuconych, lub też z własnej woli opuściło szeregi KPCz.

Poprzez tę masową czystkę, rzekome kierownictwo KPCz przyczyniło się do utworzenia opozycji politycznej, opierającej się na pół miliona najlepszych komunistów i na innych poważnych odłamach ludności, które poparły postyczniową politykę Dubczeka. Te grupy i te siły, tworzące się w trudnych warunkach nielegalności i represji, zjednoczą się w jednym wspólnym froncie. Ruch oporu, który dziś jest ruchem o charakterze biernym, znajdzie, krok za krokiem, różne formy aktywnej walki.

Celem tej wspólnej walki jest przywrócenie Czechosłowacji suwerenności

Wszelką korespondencję, artykuły i listy, prosimy kierować na adres :

" INFORMATIONS OUVRIERES "

39, rue du Faubourg du Temple

PARIS 10-e

FRANCJA

-:-:-

Korespondencję prosimy wysyłać w 2 /dwóch/ zaklejonych kopertach.

Na kopercie zewnętrznej należy podać powyższy adres.

Na kopercie wewnętrznej, zawierającej korespondencję, należy dopisać :

WALKA KLAS -- POLOGNE

Artykuły prosimy podpisywać pseudonimem.

WALKA KLAS NR. 1 - SIERPIEŃ 1970

Cena - 2 Franki

JITIPPELIKAN